№ 188 — Rocznik XX. Niedziela, 18 sierpnia 1878.

Za redakcyą odpowiedzialny Bronikowski w Poznaniu.

Redakcya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 17.

Dziennik Poznański ukazuje się codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy do Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Przez cały ciąg wystawy Polacy, którzy się udają do Paryża, nabyć mogą pojedyńcze numera Dziennika Poznańskiego w Grands Magasins du Printemps, Boulevard Hausmann N. 70.

**POZNAŃ**, 17 sierpnia.

Przedwczesną, jak się zdaje, była wiadomość, że W. [illegible] ulegając wpływom mocarstw a przedewszystkiém [illegible] ze strony Niemiec, skłonniejszą się teraz okazuje [illegible] wykonania traktatu berlińskiego niż dawniéj, że więc [illegible] konwencyi z Austryą co do okupacyi Bośnii i [illegible] nie stawia już wielkich trudności, że daléj [illegible] greckiéj usłuchała rad zagranicznych repre- [illegible] i że wreszcie w kwestyi odstąpienia Batumu [illegible] poddaje się konieczności. Tak, zdaje się, powta- [illegible] nie jest. Pisaliśmy wczoraj, że według Biura [illegible] zawartą została konwencya austryacko-tureckiéj [illegible] Austrya chciała podobno z razu uregulować oku- [illegible] przez wymianę not; w obec jednak oporu Bośnia- [illegible] zdecydowała się do ważnych koncesyi, byle tylko umo- [illegible] konwencyą. Czas trwania okupacyi nieograniczo- [illegible] tak daléj donosiło Biuro Reutera — kilka [illegible] konwencyi uznaje zwierzchnictwo Turcyi a [illegible] się będą nadal publiczne za sułtana modlitwy. [illegible] czasem odbieramy dzisiaj wiadomości, które za- [illegible] powyższym doniesieniom. I tak telegrafują z [illegible] do Hirscha Biura Telegr., że nie po- [illegible] się dotychczas wiadomość, jakoby między Au- [illegible] Turcyą nastąpiło porozumienie. W kołach, które [illegible] utrzymują z hr. Andrassym, powątpiewają, azali [illegible] zgodzi się na uznanie zwierzchnictwa Turcyi, i na [illegible] na gmachach publicznych powiewał sztandar [illegible] obok austryackiego. Biuro Hirscha nieraz [illegible] kłamliwe już rozsiewało wieści, ale podana [illegible] wiadomość wydaje się prawdopodobną dla tego, [illegible] wiemy, Austrya, wkraczając do Bośnii i Her- [illegible] — nie chce sobie wiązać rąk na przyszłość [illegible] je sobie gdyby pozostawiła jakieś [illegible] prawne, z którychby Porta z pewnością skorzy- [illegible] Nikt zapewne nie wątpi o tém, że Austrya [illegible] Bośnią i Hercogowinę, krajów tych z ręki nie [illegible] chyba ją przemoc zmusi do tego; zajęła je [illegible] ażeby się nie dać oskrzydlić Rosyi; mia- [illegible] siebie sama opisać takiemi zastrzeżeniami, [illegible] jéj utrudniały posiadanie Bośnii i Hercogowiny? [illegible] powód, piszą z Wiednia, miałaby Austrya do ta- [illegible] ległości? Czyż Porta zasłużyła na to swojemi in- [illegible] ażeby jéj jakiekolwiek zrobiono koncesye? Zre- [illegible] Austrya jest już panią większéj części kraju — a [illegible] może prawa dyktować i nie potrzebuje stósować [illegible] do żądań Turcyi, która w ogólności przyrzeczeń [illegible] nigdy nie dotrzymuje. I tak zaręczała zawsze, [illegible] używa wszelkich wpływów, ażeby przeszkodzić po- [illegible] a tymczasem sama główną była jego spręży- [illegible]. W téj mierze nie myli się pono opinia, bo wąt- [illegible] nie podlega, że to, co się dzieje w Bośnii i Her- [illegible] dziełem jest Porty. Telegram wiedeński z dnia [illegible] wieczorem donosi, że sprawozdanie ba- [illegible] Filipowicza z rozmowy, jaką miał z Hafiz paszą, [illegible] iż około trzydzieści batalionów regularnéj [illegible] tureckiéj połączyło się z powstańcami i że znaczne [illegible] broni i amunicyi rozdano między powstańców. [illegible] rozłożyli się pod Han Belalovac na południo- [illegible] wschodniéj stronie od Buzowaki, gdzie prawdopodo- [illegible] przyjdzie do walki. W Banialuce napadnięto w dniu [illegible] załogę austryacką. Kilku paszów schroniło się [illegible] zajętego przez Austryaków, dokąd udało się [illegible] wielu zagrożonych chrześcian. Według doniesienia [illegible] dowódzca jenerała Sametza przywrócono już pokój [illegible] Banialuce. — Ale łudzić się nie należy w obec tych [illegible] utarczek, ażeby dalsza okupacya mniéj przed- [illegible] trudności. Nie łudzą się téż w Wiedniu a na- [illegible] z najświeższych wiadomości, przysposabia się [illegible] na dość długą kampanią — bo jest przeko- [illegible] że nawet po zajęciu Bośnii i Hercogowiny nie rychło uspokoją się umysły i nie rychło zaprowadzony tam będzie porządek. Do pism berlińskich piszą z Wiednia, że nakazano w Bernie mobilizacyą czwartéj dywizyi, która składać się ma z 2 pułków piechoty, 2 batalionów strzelców, jednego pułku dragonów i ułanów i dwóch bateryi. Tak więc uruchomionych będzie 8 dywizyi w sile 128,000 i rzeczy bynajmniéj tak nie wyglądają, ażeby miano zaniechać dalszego zbrojenia się. Przeszkody, na jakie natrafia armia okupacyjna, są większe niż sobie wyobrażano początkowo a i straty wojska są znaczniejsze niż donoszono. I tak podnoszą listy oficerów dywizyi Szaparego, że bitwy staczane niezmiernie były krwawe, że wkradła się niesubordynacya do wojska i że armia źle zaopatrzona w żywność.

Jak widzimy, czekają nie małe trudności jeszcze Austryą w polityce, która kazała jéj zwrócić się na Wschód. Nie mówiąc już o niebezpieczeństwach — jakie jéj grożą ze strony Rosyi, Turcyi, powstańców, postawa — jaką przybiera Serbia — nie może nie budzić obawy. Politische Correspondenz zamieszcza wiadomość z Białogrodu, że według zapewnień rządu serbskiego ustawienie obserwacyjnego korpusu w sile 10,000 żołnierza nad Driną ma przeszkodzić temu, ażeby niespokojne żywioły nie przechodziły do Serbii. Turcy opuścili Banialukę, którą zająć miały wojska serbskie (?) Linią demarkacyjną w staréj Serbii mieli także opuścić Turcy. Daléj pisze pomieniony dziennik, że liczba powstańców w wschodniéj Bośnii wynosi 16,000. — Doniosłość powyższych doniesień osłabia nieco wiadomość, że jenerał Fadiejew opuścił Białogród w dniu 13 bm., przekonawszy się, że Serbia wciągnąć się nie pozwoli do intryg rosyjskich — ale cóż, kiedy do téj wiadomości nie wiele przywięzują wiary w Wiedniu. Są tam bowiem przekonania, że w kwestyi okupacyi Rosya nawet z Turcyą jest w porozumieniu i działa na szkodę Austryi.

Tyle co do okupacyi Bośnii i Hercogowiny i doniesienia o zawarciu turecko-austryackiéj konwencyi.

Przedwczesną daléj, pisaliśmy wyżéj, jest wiadomość o koncesyach, jakie miała zrobić Porta w sprawie greckiéj. Że tak jest, przekonywa nas telegram, który zamieściliśmy wczoraj, donoszący, że Porta w nocie, — wystósowanéj do mocarstw, podnosi, iż nigdy nie uznawała zasady uregulowania granic. Od roku 1829 nie było, zdaniem Porty, żadnego rzeczywiście narodowego powstania w Tesalii i Epirze. Zbrojne tłumy przekraczały wprawdzie granicę, lecz nie zdołały porwać za sobą ludności. Grecya powinna była zachować się podczas wojny z umiarkowaniem, tymczasem toczyła kilkakrotnie z Rosyą rokowania i podniosła kwestyą podziału Rumelii. Grecya prosiła napróżno o poparcie; nie uzyskawszy go, zrzekła się wojny, lecz jedynie z obawy przed Turcyą.

Sprawa wreszcie Batumu nie postępuje tak, jak utrzymywały dzienniki. Powstańcy w Batumie chcieli udać się pod opiekę Anglii, ale wymówiono się. W skutek tego oświadczyli, że sami na własną działać będą rękę. Hirscha Biuro Telegraficzne rozpowszechnia nawet wiadomość, że turecka załoga Batumu połączyła się z Łazami i postanowiła stawiać opór Rosyanom.

Projekt do prawa przeciwko wybrykom socyalnéj demokracyi, który zamieściliśmy w numerze wczorajszym pisma naszego, przedmiotem był już obrad wydziału prawniczego rady związkowéj. Posiedzenie wydziału odbyło się w dniu 15 bm. pod przewodnictwem podsekretarza stanu dr. Friedberga. Jak podnosi National Ztg., wydział wkrótce się załatwi z owym projektem i spodziewać się nie należy, ażeby jakieśkolwiek zasadnicze porobił w nim zmiany. Tego samego zdania są inne także pisma a Norddeutsche Allgem. Ztg. idzie nawet tak daleko, iż wypowiada przekonanie, że i parlament zgodzi się na projekt do prawa przeciwko socyalistom. — Norddeutsche Allgemeine Zeitung nie uważa nawet za potrzebne, ażeby komisyi przekazywano projekt. Po tém, cośmy pisali wczoraj na tém miejscu, mylném nam się wydaje przypuszczenie półurzędowego organu — chociaż, co nadmienić winniśmy, wiele jest pism berlińskich, które nie objawiły swéj opinii o projekcie ale nawet podniosły, co dziwna, że „projekt z wielką wypracowany starannością." Więc to nic więcéj — pisze Volks. Ztg. — nie da się powiedzieć o projekcie, jak że gruntownie i starannie wypracowany?

Przy zamknięciu Dziennika w dniu wczorajszym doszła nas wiadomość telegraficzna z Petersburga o zamachu na życie jenerała Mezencowa, naczelnika III oddziału tajnéj kancelaryi carskiéj. W jednéj tylko części nakładu zamieściliśmy powyższą wiadomość, powtarzamy ją więc dzisiaj, dodając jeszcze telegramy, jakie nas późniéj doszły w sprawie owego zamachu.

**Petersburg,** 16 sierpnia. Kiedy jenerał Mezencow, naczelnik III oddziału tajnéj kancelaryi carskiéj, dziś przed południem wyszedł z domu na plac Michała, dwie osoby strzeliły doń z rewolwerów. Jenerał upadł, sprawcy zamachu wsiedli do stojącego na placu powozu i uciekli w kierunku Newskiego Prospektu. Jenerała odwieziono do domu.

**Petersburg,** 16 lipca, po południu. Przy śledztwie w sprawie zamachu na życie jenerała Mezencowa przekonano się, że jenerała raniono sztyletem a nie strzałami rewolwerowemi. Pchniętym został sztyletem nad sercem; jakkolwiek serce nietknięte, stan rannego budzi wielkie obawy.

**Petersburg,** 16 sierpnia, wieczorem. Jenerał Mezencow umarł dzisiaj wkrótce po godzinie piątéj w skutek zadanéj mu rany.

**Petersburg,** 17 sierpnia. Jenerał Mezencow znajdował się wczoraj na przechadzce w towarzystwie jenerała Makarowa. Kiedy Makarow pochwycić chciał sprawców zamachu, strzelono do niego.

Wedle wiadomości, — jakie przed zamknięciem Dziennika nas doszły, kandydat nasz w okręgu wyborczym bydgoskim p. Adolf Koczorowski przy wczorajszych ściślejszych wyborach nie pozyskał większości; wedle tych wiadomości uzyskać ją miał kandydat niemiecki p. Schenk.

## Sprawa polska
### po kongresie berlińskim.

Napisał H. Nierzewuski.

Poznań, w drukarni J. I. Kraszewskiego (dr. W. Łebiński.)

Pod powyższym tytułem wyszła tu w drukarni dr. Łebińskiego broszura, w któréj autor podpisujący się H. Nierzewuski przedewszystkiém zaznacza wielki postęp w dojrzałości politycznéj całego społeczeństwa polskiego, które podczas krwawego zatargu wschodniego nie dało się porwać politycznéj gorączce, — ani kiedy Turcya obiecywała tworzyć legiony polskie, ażeby krwią naszą zaprzepaszczoną ratować sprawę — ani kiedy Anglicy, deklamując i oburzając się na chłodno na prześladowania i rzezie Unitów podlaskich, radzi byli wywołać powstanie w ziemiach polskich, ażeby pożądaną dla własnéj polityki zrobić dywersyą.

Następnie autor przechodzi do kongresu berlińskiego i przytém słusznie zauważa, że jakkolwiek kongres pod laską „uczciwego maklera" nieszczególną dla sprawy naszéj budzić mógł otuchę, „jeżeli przecież kwestya wschodnia miała być rozwiązaną na zasadach wyswobodzenia z pod ucisku tureckiego szczepów słowiańskich na półwyspie bałkańskim, jeżeli ta zasada ogólniejsze miała znaleźć zastósowanie, jeżeli i sprawy politycznie-narodowo równoległe z tą kwestyą powinny i miały być wzięte pod rozwagę mocarstw decydujących, jeżeli więc sprawa wschodnia na téj szerokiéj i jedynie właściwéj zasadzie miała być uregulowaną a tym sposobem kongres stać się miał niejako twórcą i regulatorem nowego prawa politycznego i międzynarodowego, jeżeli kongres w tych warunkach miał rozstrzygać i regulować nowe kombinacye polityczne i tym trybem pokój europejski trwale zapewnić, to natura rzeczy wskazywała na to, że i kwestya Polski powinna była zająć uwagę mocarstw i znaleźć na kongresie europejskim miejsce i — sprawiedliwe, z prawem narodów w ogóle a w szczególności z prawem narodu polskiego zgodne rozwiązanie."

Tak téż powszechnie sądzono i dla tego mówi daléj autor, że dopóki program kongresu nie był ściśle określonym, — wielokrotnie objawiano chęć przypomnienia mu sprawy polskiéj i spowodowania go do postawienia kwestyi polskiéj na porządku obrad. I w skutek tego tak w reichracie jak w parlamencie niemieckim interpelowali posłowie nasi rządy odnośne w sprawie polskiéj. Kiedy przecież z odpowiedzi reprezentantów odnośnych rządów przekonano się, że tylko traktat san stefański będzie przedmiotem obrad kongresu i że słowem kongres zarejestruje jedynie pierwszy podział Turcyi, zdecydowany poprzedniemi tajnemi układami; — kwestya zatém, jak autor daléj wywodzi, wprowadzenia sprawy polskiéj na kongres de facto upadła, „a już, co najmniéj, wątpliwą się stało, czy zachętki wprowadzenia jéj niejako tylnemi drzwiami jakąkolwiek obiecują korzyść i są zgodne z interesem i godnością sprawy."

Następnie przechodzi autor do działalności kół polskich w sprawie odwołania się do kongresu w interesie Polski i dowodzi, że wszystkie koła polskie bardzo sumiennie się tą sprawą zajmowały, że wygotowały projekt do wniosku, który w danym razie miał być zaniesionym do kongresu. Projekt ten brzmi, jak następuje:

Rozbiory Polski, narodu mającego tysiącletnią historyą, bogaty i rozwinięty język i literaturę i nie jednę dziejową zasługę, dokonane przez trzy ościenne mocarstwa wśród głębokiego pokoju, bez uzasadnionego powodu zewnętrznego, są aktem najoczywistszego gwałtu i bezprawia, czynem, na który w słowniku politycznym nie ma kwalifikującego wyrażenia, są wykroczeniem przeciwko prawu narodów a zachwianiem w najistotniejszych podstawach wszelkiego prawa publicznego.

Przewrotna zasada, do któréj autorstwa nikt przyznać się nie chce, że siła idzie przed prawem, tu pierwsze niedwuznaczne znalazła zastósowanie, straszne w brzemienne następstwa.

Mimo tak gwałtownego i bezwzględnego zaprzeczenia mu prawa bytu przez mocarstwa dzielące naród polski, gdzie i kiedykolwiek nadarzyła się ku temu sposobność, słowem i czynem okazywał dowodnie, że istnieje, istnieć chce i może i istnieć będzie.

Traktat wiedeński, który z jednéj strony uznał to prawo bytu narodu polskiego, a z drugiéj chciał je pogodzić z faktami rozbiorów, sprzeczności téj zasad nie umiał i nie mógł usunąć i w rzeczywistości nie zdobył się jak na formułę nowego rozbioru Polski, określonego teoretyczném przyznaniem praw narodowych Polakom, przydzielonym jako poddanym do ustrojów politycznych trzech mocarstw rozbiorowych.

Sprzeczność ta nie mogła i nie może doprowadzić jak tylko do wstrząśnień wewnętrznych w narodzie polskim, nie mogącym się wyłamać od psychologicznéj konieczności szukania dróg zlania się politycznie w taką całość, jaką stanowi społecznie, narodowo i historycznie z jednéj strony a coraz sroższéj represyi przez mocarstwa dzielące, nie chcące narażać na szwank państwowéj jednolitości, z drugiéj strony.

Sprzeczność ta, gdzie się nie da usunąć poświęceniem choć w części zasady jednolitości państwowéj, musi koniecznem rzeczy następstwem prowadzić do niepokojów, zaburzeń i powstań, którym nie będzie końca dopóty, dopóki idea narodowa Polaków nie opuści.

Jedyném wyjściem i zapewnieniem spokoju wewnętrznego

---

# KRÓL LYR STEPU.

POWIEŚĆ

IWANA TURGENIEWA.

(Tłumaczona z rosyjskiego)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 183.)

XXII.

W połowie października, w trzy tygodnie po mém [illegible] spotkaniu się z Marcinem Piotrowiczem, stałem [illegible] mym przy oknie na drugiém piętrze naszego [illegible] i patrzałem bezmyślnie i chmurno na podwórze i [illegible] prowadzącą za niém. Powietrze już od dni pięciu [illegible] było straszne, że nie można było ani pomyśleć o po- [illegible]. Żadna żyjąca istota nie pokazywała się na [illegible] świecie; nawet wróble zamilkły i wrony zniknęły. [illegible] raz dął głucho, to znowu gwizdał rozbijając się. [illegible] okryte ciemnemi chmurami, nieprzepuszczającemi [illegible] promienia słonecznego, miało jakiś kolor [illegible] przechodzący wnet jednak w ołowiany — a ten [illegible] jeszcze większą burzę. Deszcz padający bez [illegible] stał się w téj chwili jeszcze gwałtowniejszym [illegible] jego z brzękiem uderzały o szyby w oknach. [illegible] drzewa ogołocone już zupełnie z liści przybrały [illegible] barwę; zdawało się, że już nic im wydartém być [illegible]; ale wiatr obszarpywał je ciągle i uporczywie. [illegible] widać było kałuże pokryte zeschłém li- [illegible] a wielkie bąble, bez przestanku powstając i pęka- [illegible] się drząco po powierzchni smaganéj od [illegible]. Błoto na drodze było bezdenne. Zimno wdzierało się do pokoi, przejmowało do szpiku kości. Mimowolny letarg owładnął całém ciałem a duszą zawładnęło trwożne uczucie! I ciężko i smutno mi było... Zdawało mi się, jakobym miał już nigdy nie ujrzeć ani słońca, ni blasku, ani kolorów na tym świecie; jakby to ślizkie błoto, ta szaruga wiecznie miały trwać — jak gdyby ten wiatr na wieki miał wyć i gwizdać.

Stałem tak marząc w oknie i przypominam sobie, że chociaż zegar dwunastą w południe wskazywał, naraz sina ciemność wszystko do koła ogarnęła. Wtedy zdawało mi się, jakoby przez podwórze nasze — od bramy aż do wschodów, niedźwiedź przebiegał! Wprawdzie nie na wszystkich czterech, tylko tak, jak go malują, kiedy stawa na tylnych łapach do tańca. Nie wierzyłem mym oczom. Jeśli to, com widział, nie było niedźwiedziem, było jednak zawsze czémś wielkiém czarném kudłatém. Nie miałem jeszcze dosyć czasu do zastanowienia się, co to właściwie być mogło, kiedy naraz okropny hałas mię uderzył. Zdawało się, jakby coś niespodziewanego, coś strasznego do domu naszego się dostało... Powstało zamięszanie, bieganie i latanie...

Zbiegłem szybko na dół po wschodach i wpadłem do sali jadalnéj...

We drzwiach pokoju gościnnego stała twarzą do mnie zwrócona matka moja jak skamieniała. Za nią spostrzegłem kilka przestraszonych twarzy kobiecych. Marszałek domu, dwóch lokai, kozak, wszyscy z ustami rozwartemi z podziwu cisnęli się we drzwi przedpokoju. A na środku sali leżał błotem pokryty, obszarpany i tak od deszczu przemokły, że para w koło niego powstawała a woda w potokach po deskach ciekła, zadyszany i stękający ten sam potwór na kolanach, którego widziałem na własne oczy przebiegającego przez podwórze! Któż był tym potworem? Charłow! Zbliżyłem się do niego z boku i spostrzegłem nie twarz jego, lecz tylko głowę, którą oburącz za włosy błotem pozlepiane trzymał. Oddychał ciężko i konwulsyjnie; — możnaby było mniemać, że w piersiach jego coś się gotuje — a z całéj téj obwalanéj czarnéj masy nie można było nic więcéj rozróżnić jeno małe, białe, dziko biegające oczy. Był strasznym!

Przypomniałem sobie owego urzędnika, którego przez porównanie z mastodontem tak dotkliwie obraził. W rzeczy saméj taki widok musiał przedstawiać jaki przedpotopowy potwór, który co dopiéro uszedł pazurom innego jeszcze potężniejszego potworu, od którego wśród tysiącletniéj masy błót przedpotopowych zaczepiony został.

— Marcinie Piotrowiczu! — zawołała nakoniec matka moja i załamała ręce. Wszechmocny Boże, powiedz, czyś to ty?

— To ja... ja... dał się słyszeć głos urywany, nadający każdemu słowu przycisk z bolesném natężeniem. Ach tak, to ja!

— Ależ mój Boże, cóż się z tobą stało?!

— Natalio Mikołajew-no... przybiegłem do was... prosto z do-mu... piechotą...

— Na takie powietrze! Ale ty wyglądasz już wcale niepodobny do człowieka! Wstań i usiądź przynajmniéj! A wy, zwróciła się do służebnych — przynieście szybko ręczniki. Czy nie ma suchych rzeczy pod ręką? — zapytała marszałka.

Ten wzniósł ręce ku niebu, jak gdyby chciał powiedzieć: „Gdzieżby można znaleźć suknie na tak olbrzymie ciało?"

— Zresztą możnaby przynieść kołdrę, mówił, lub téż derę; mamy zupełnie nową.

— Ależ powstań, powstań, Marcinie Piotrowiczu! Usiądź no! powtarzała matka.

— Wypędzili mnie, łaskawa pani, wyjąkał nagle Charłow, odrzucił głowę w tył i wyciągnął naprzód ramiona. — Wypędzili mnie, Natalio Mikołajewno! Moje własne córki wypędziły mnie z mego własnego domu...

Matka moja zakrzyknęła z oburzenia.

— Coś ty powiedział! Wypędziły! A to okrutne, to okrutne!

Przeżegnała się.

— Ale powstań przynajmniéj, Marcinie Piotrowiczu, zrób mi tę przyjemność!

Dwie dziewczynki przybiegły z ręcznikami i stanęły przed Charłowem. Widocznie nie umiały sobie poradzić, jak taki pokład błota zdjąć.

— Tak jest, wygnały, łaskawa pani, wygnały! — powtarzał tymczasem Charłow.

Marszałek z swéj strony powrócił z wielką wełnianą derą i stanął również, wahając się.

We drzwiach ukazała się śpiczasta głowa Souvenira i zniknęła znowu.

— Marcinie Piotrowiczu, wstań i usiądź! A potém opowiesz mi po kolei, co się stało! komenderowała rozkazującym głosem matka moja.

Charłow podniósł się zwolna. Marszałek chciał mu w tém dopomódz, ale powalał sobie tak rękę, że otrząsając palce, do drzwi się cofnął. Taczając się jak pijany, dostał się Charłow do krzesła i usiadł na niém. Dziewki przystąpiły znowu do niego ze swemi chustami ale obronił się od nich poruszeniem ręki i nie chciał także przyjąć dery. Zresztą matka nie nalegała więcéj na niego, oczywiście widziała niemożebność ubrania jako tako Charłowa. Zadowolniono się tém, że starto ślady z podłogi.

XXIII.

— Jakżeż cię mogły wypędzić? — zapytała matka moja Charłowa, skoro cokolwiek przyszedł do siebie.

— Łaskawa pani... Nataljo Mikołajewno! wyrzekł z wielkim wysiłkiem — i znowu zadziwiło mnie dziwne toczenie oczu jego: — powiem prawdę; największa wina na mnie samym ciąży.

— A widzisz, nie chciałeś wówczas mnie słuchać, mówiła matka siadając na krzesełko i przykładając sobie od czasu do czasu chustkę nasiąkniętą wodą kolońską do nosa; zapach, jaki Charłow szerzył, był rzeczywiście nieznośnym... woń bagien leśnych jest mniéj ostrą.

— O, łaskawa pani, nie w tém leży wina moja, tylko w pysze mojéj. Ta mnie zgubiła jak króla Nabuchodonozora. Myślałem, Bóg dał mi dosyć rozumu,

tak narodowi polskiemu jak ościennym (dzielącym) mocarstwom a z niemi całéj Europie, jest albo wytępienie narodu polskiego ze szczętem, albo przywrócenie mu warunków do samoistnego bytu i rozwoju nieodzownych. Konferencya mocarstw, mających zapewnić prawa narodowe i polityczne wyzwolonym z pod ucisku muzułmańskiego szczepom słowiańskim i zapewnienia tym sposobem pokoju na południowym Wschodzie Europy, ma nie tylko prawo ale i obowiązek wzięcia pod rozwagę sprawy, która nie tylko północny Wschód Europy, ale wszelkie jéj sprawy polityczne i międzynarodowe od lat przeszło stu niepokoi.

Podpisani, posłowie niegdyś ziem polskich do sejmu pruskiego i parlamentu Rzeszy niemieckiéj, którzy w czynnościach swoich parlamentarnych poczuwali się zawsze do stawania w obronie praw narodowości polskiéj i w politycznem i międzynarodowém takowéj znaczeniu, mniemają się być uprawnionymi i obowiązanymi

do zaniesienia prośby do J. O. Kanclerza Rzeszy niemieckiéj, prezesa ministerstwa pruskiego i przewodniczącego w kongresie międzynarodowym, ażeby zechciał spowodować tenże kongres, iżby sprawę uregulowania ostatecznego i sprawiedliwego kwestyi polskiéj wziął pod światłe swe obrady — a dla zasięgnięcia potrzebnych informacyi wysłuchał życzeń narodu polskiego, jakieby tenże przez wybrane z łona swego (wszystkich trzech zaborów) osoby zaufania Wysokiemu kongresowi przedłożyć uważał za potrzebne.

Postanowiły przecież koła polskie nie odnosić się do kongresu, bo ten, określiwszy ściśle program obrad, tém samém wypchnął zeń sprawę Polski za drzwi i słuchać o niéj nie chciał — i nie uważały za potrzebę przypominać, jak tego zwolennicy odwoływania się do kongresu pragnęli, sprawy Polski, — bo ta znana dobrze wszyskim, że zresztą przypomnieniu takiemu zadośćby się stało, gdyby sprawę Polski ten lub ów dziennik za granicą przypomniał; ani téż nie uważały za potrzebę odwoływać się do kongresu, „by coś robić“, bo to jest czczą demonstracyą i marnotrawstwem czasu.

Daléj dla tego postanowiły nie odwoływać się koła polskie do kongresu, ponieważ „jeśli reprezentacya nasza parlamentarna ma być urzędową orędowniczką praw i spraw narodu polskiego, musi mieć pewność, że tam, gdzie w tym charakterze działa, będzie przynajmniéj wysłuchaną i że wystąpienie jéj pozostanie aktem widocznym. Informowano się téż, jak autor broszury twierdzi, w tym względzie i sondowano — nie było żadnego przecież widoku — wstrzemięźliwość więc była cnotą najwłaściwszą.“

Że się gorętsze do tego umysły wysunęły, jest to dowód tylko patryotycznéj niecierpliwości, która się objawiła w Exposé, Adresach i Proteście — które szkody bezpośredniéj dla sprawy polskiéj jako z dorywczych demonstracyi, prywatnych aktów piętno noszących, nie sprowadzą a przynajmniéj o to się obawiać nie należy. Zresztą autor, pomijając krytykę rzeczonych aktów, nadmienia, że noszą charakter jednostronny, omawiający kwestyą polską właściwie tylko w stósunku jéj do Rosyi, szczujący na nią wyłącznie a pomijający prawie zupełnie dwa inne zabory — a zatém kwestyą polską w całości i w europejskiém, międzynarodowém jéj znaczeniu. Wyjątkiem pod tym względem jest poniekąd dodatkowy Protest dr. Niegolewskiego.

Taką jest treść pierwszéj części broszury, o któréj mówimy; w drugiéj części, którą następnie w streszczeniu podamy, autor rozważa przyszłą politykę Polski. Na zakończenie podajemy dziś kilka uwag o części pierwszéj.

Z podanéj powyżéj treści snadno przekonać się można, że jest poświęconą obronie kół polskich, dla czego w obec kongresu, że się posłużymy wyrażeniem autora — wstrzemięźliwość zachowały. Nie myślimy w tym względzie polemizować z autorem, ile że podobna polemika w dzisiejszéj chwili, skoro kongres już dawno się skończył, byłaby bez żadnego pożytku i mogłaby tylko wyrodzić niepotrzebne kwasy, od czego właśnie dalecy jesteśmy. Dalecy przytém jesteśmy i dla tego, że, uznając istotne zasługi kół naszych polskich i pragnąc w interesie dobra ogólnego, aby w społeczeństwie naszém zażywały tego rzetelnego szacunku, na który słusznie sobie zasłużyły, nie chcemy niewczesnemi, jakiemibądź żalami czy rekryminacyami stanowiska ich choćby w najmniejszéj osłabiać mierze. To jednak musimy powiedzieć, iż byliśmy za tém, aby posłowie nasi jako urzędowa reprezentacya nasza głos do kongresu podniosła. I w tym względzie prawa ich do tego wystąpienia gorąco broniliśmy. Nie stało się wedle naszego życzenia a śmiemy powiedzieć życzenia, które znakomita większość społeczeństwa naszego popierała, uchyliliśmy jednak czoła przed decyzyą kół i bynajmniéj nie wystąpiliśmy z cierpkiemi przymówkami, o które wcale niesłusznie obwinia nas autor broszury. Przeciwnie zachowaliśmy w tym względzie wielką wstrzemięźliwość, choć nie znaliśmy pobudek, dla jakich koła nasze, podjąwszy początkowo tę sprawę, następnie jéj zaniechały. Autor, który, jak z wszystkiego widać, wtajemniczony jest w działanie kół, wyjawia dziś te przyczyny. Nie potrzebujemy zaznaczać, że nas wcale nie przekonały — dla czego? — Nie chcąc się powtarzać, odwołujemy się tylko do tego, cośmy w tym względzie swego czasu pisali a z czém, zasadniczo przynajmniéj, koła się nasze godziły. Ale, powtarzamy, rzecz tę zupełnie z pod wszelkiéj polemiki usuwamy, natomiast podnosimy niektóre twierdzenia autora broszury, na które godzić się nie możemy. I tak autor broszury uważa, że podniesienie głosu do kongresu w sprawie Polski było czczą jeno demonstracyą. My do czczych demonstracyi zupełnie inne przywięzujemy znaczenie a do nich nie możemy zaliczyć dochodzenia praw nam przynależnych — i za czczą demonstracyą nikt téż nie poczytał aktów do kongresu podanych, przeciwnie nie tylko u nas ale i za granicą, jak świadczą głosy dziennikarstwa zagranicznego, opinia publiczna przyjęła wystąpienie to z uznaniem. Że skutek widoczny, jakiego się autor broszury domaga, nie wyniknął, niczego to nie dowodzi; moralny skutek osiągnęły te kroki; dla przyszłości téż, w którą porówno z autorem wierzymy, nie przeminą bez śladu. Zresztą występujemy zawsze w obronie praw naszych i nie przestajemy dochodzić ich — choć skutku natychmiastowego nie osiągamy. A robimy to w poczuciu głębokiego obowiązku i w tém przekonaniu, że ciągłość ta musi wreszcie sprowadzić skutek pomyślny. Ustać w dochodzeniu praw nam przynależnych jest to samo, co z nich abdykować. Pisząc to, mamy tylko na myśli spokojne, poważne występowanie — a za takie uważamy i wystąpienie do kongresu czy z powodu kongresu w sprawie polskiéj. Prawda, że akta do kongresu adresowane, w czém zgadzamy się z autorem broszury, były po większéj części a raczéj z wyjątkiem jedynie Protestu jednostronne i nie obejmowały całości Polski i jéj całkowitego położenia — z tego jednak nie wynika, aby przez to sprowadzały sprawę téj części Polski, która pod zaborem rosyjskim pozostaje, na sprawę wewnętrzną rządu rosyjskiego, a nie wynika dla tego, że oddanie téj części Polski pod władzę carów rosyjskich nastąpiło w skutek traktatu międzynarodowego a nadto, co sam autor przyznaje, że sprawa Polski jest sprawą międzynarodową i że jéj rozwiązanie sprawiedliwe a zgodne z prawem narodów w ogóle a w szczególności z prawem narodu polskiego jedynie trwały pokój sprowadzić może. Skoro zaś tak jest, nie może zatém nigdy być uważaną sprawa Polski — choćby całkowicie nie była poruszaną — za kwestyą wewnetrzną jakiegobądź państwa; nikt téż jéj za taką nie uważa, czego dowodem r. 1863, w którym powstania w ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim zostających, obok spokoju w innych częściach Polski nie uważano za sprawę wewnętrzną, ale za sprawę obchodzącą i inne mocarstwa europejskie, które téż takiemu pojmowaniu dały wyraz w notach swych do rządu rosyjskiego wystósowanych.

Cokolwiekbądź zresztą, to pewném, że cała opinia publiczna domagała się podniesienia głosu w sprawie polskiéj do kongresu czy z powodu kongresu, a jeżeli w tym względzie zachodziły jakie różnice, to dotyczyły jedynie formy wystąpienia. Z powodu głównie naszego politycznego położenia różnice te nie zlały się do jednego mianownika — a uwydatniły się w znanych aktach. Naturalnie, że co do nas wolelibyśmy i tego téż w właściwym czasie domagaliśmy się, aby wystąpienie w sprawie Polski objęte było jednym aktem. Nie stało się tak — szkody mimo to z tych wielorakich wystąpień porówno z autorem broszury nie upatrujemy żadnéj, nie tylko bezpośredniéj ale i pośredniéj, przeciwnie sądzimy, że bez korzyści dla ojczyzny naszéj nie przejdą. W każdym razie zrobiono to, co według nas prosty obowiązek zrobić nakazywał.

---

✱ P. Wł. Gołemberski wystósował do księcia Władysława Czartoryskiego list otwarty z powodu poparcia danego przez ks. Czartoryskiego znanemu autorowi: Exposé sur l'etat actuel de la Pologne à propos du Congres de Berlin. — List ten datowany jest z Wiednia dnia 13 lipca 1878. Podajemy tu to tylko, co odnosi się do polityki zewnętrznéj polskiéj i do stanowiska, jakie w niéj zajmował ks. Wł. Czartoryski — rekryminacye zaś zwrócone przez autora listu do ks. Czartoryskiego za to, iż zmienił swe stanowisko i dał poparcie pomienionemu aktowi, pomijamy. Oto rzeczone ustępy:

„Mości książę! Z polemiki gazet krajowych dowiedziałem się, że Mości książę zmieniłeś swe zdanie co do formy właściwego dla nas Polaków wystąpienia z powodu europejskiego kongresu w Berlinie. Mówię z powodu, gdyż każdemu z Polaków, czytających pisma publiczne, wiadomém było, że kongres ten, gdyby nawet wpływy niechętne dla naszego narodu w nim nie przeważały, sprawą naszą ani w całości, ani w części zająćby się nie mógł, jako sprawą nie należącą do zakresu tych, dla jakich zwołanym został — a co oddzielnie jeszcze wyraźnemi zastrzeżeniami niektórych mocarstw przystępujących do kongresu obwarowaném zostało.

Wystąpienie téż polskie z powodu samego kongresu nie korzyść bezpośrednią sprawy naszéj mogło mieć na celu, lecz pośrednią tylko; pośrednią, bądź ze względu na zewnętrzne stósunki nasze w przyszłości, bądź ze względu wewnętrznéj polityki narodowéj. Oba te względy w ścisłym zresztą pozostają ze sobą związku, lecz wolno było jednemu lub drugiemu z nich dawać przewagę — według okoliczności światowych lub uznania narodowéj potrzeby.

Ze względu na zewnętrze stósunki narodu, w danych dzisiaj okolicznościach, nie mogło nam chodzić o co innego, jak o stósowne przypomnienie światu sprawy naszéj — stanowiącéj otwartą ranę w stósunkach międzynarodowych Europy — w sposób nie zrażający możliwych przyjaciół sprawy i nie kompromitujący nas słabością przed nieprzyjaciołmi naszymi. Jeżeli więc chodziło o przypomnienie, o przeszkodzenie moralnéj preskrypcyi, to w takim razie na pierwszym względzie znajdować się musiało podniesienie praw naszych w ich narodowéj i historycznéj całości.

Nie da się zaprzeczyć, że do wagi naszego przedstawienia sprawy, do obszerności jego rozgłosu i znaczenia w Europie, przyczyniłoby się nie mało, gdyby osoby biorące odpowiedzialność za wystąpienie, znane były światu, najbardziéj upoważnione do zbiorowego występowania i gdyby w jednym wystąpiły szeregu. Brak tego ostatniego przymiotu, faktycznie już objawiony przez wieloliczność polskich wystąpień do kongresu, szkody głębokiéj sprawie narodowéj przynieść wszakże nie może. Każdy bezstronny przyznać bowiem musi, że brak organów państwowego życia, bez których obchodzić się musimy, skrępowanie życia naszego społecznego i trudności obszernego jednostkowego nawet porozumienia dla takiéj sprawy, czynią jedność naszych wystąpień niepodobną prawie do urzeczywistnienia. Jeżeli zaś nieżyczliwi nam mogą z różnoliczności naszych wystąpień ukuwać przeciw nam stary zarzut polskiéj niezgody, to bezstronni natomiast w jedności wewnętrznéj różnorodnych wystąpień, jeśliby ona istniała rzeczywiście, widzieliby najdokładniejsze świadectwo naszéj wierności narodowéj i wewnętrznéj siły naszych dążeń... gdyby naturalnie, powyżéj określone linie istnie narodowego wystąpienia wszędzie i jednako we wszystkich wystąpieniach zachowane były.“

Tyle co do względów zewnętrznych.

Dla pożytku polityki wewnętrznéj narodowéj, kongres, jako fakt ogólnego europejskiego znaczenia, mógł także być wyzyskany i w narodzie, dbałym o siebie wyzyskany może być i powinien. Odpowiedzieć dokładnie, na jakich to drogach nastąpić to mogło, możnaby wówczas dopiéro, gdyby się określiło, jaką jest czy być powinna nasza polityka narodowa. Nie chcąc się wdawać w roztrząsanie pytań, za daleko odprowadzających od przedmiotu, spieszę skonstatować tylko, że W. ks. Mość, jak i ja zarówno, od lat kilkunastu już, to jest od początku ery konstytucyjnéj w Austryi, uważałeś, że czynna polityka narodowa polska w monarchii austryo-węgierskiéj jest możliwą, i że prowadzić ona może do wytworzenia punktów stycznych, nie w zasadzie lecz w praktyce, pomiędzy interesami tejże monarchii a interesami naszemi, bez poświęcenia czegokolwiek z naszych praw narodowych. Zapatrywanie podobne jest nawet ogólniejszéj, nie indywidualnéj tylko lub stronniczéj jakiéjś natury, gruntuje się ono bowiem na prawowitém, legalném z polskiego prawnego punktu, określeniu naszych stósunków. Mości książę pozwoli tu sobie przypomnieć akt z dnia 15 sierpnia 1863, do którego podpisany miał także zaszczyt rękę przyłożyć, a który do W. ks. Mości, jako ajenta pełnomocnego rządu narodowego był adresowany i przezeń przyjęty. Akt ten był to także memoryał dla Europy przeznaczony, memoryał wiele innego charakteru i znaczenia od obecnych. Memoryał ten wypowiada w imieniu walczącego za niepodległość narodu: „co do Austryi mamy głębokie przekonanie, że istniejące między narodem naszym a tém państwem sprawy sporne, z praw naszych historycznych i z naszych dążeń do niepodległości i do całości narodowéj wynikające, załatwić się dadzą na drodze pokojowego porozumienia, i tylko na takiéj drodze rząd narodowy rozwiązania ich szukać będzie,“

W dalszym ciągu listu autor zaznaczając, że książę Wł. Czartoryski był wiernym temu programowi, przypomina nadto, że w liście pisanym w dniu 25 czerwca br. wypowiedział ks. Czartoryski, iż z okoliczności kongresu w Berlinie jedynie pożądaném, trafném, pewniejszém od każdego innego sposobu znajduje, aby legalni reprezentanci nasi w téj części Polski, gdzie narodowość nasza nie jest zaprzeczaną, udali się do ministra pełnomocnego tego państwa do kongresu z przedstawieniem pogwałcania praw naszych w Rosyi, jako z dowodem naszéj wspólności narodowéj, z zastrzeżeniem przeciw przedawnieniu praw naszych.

Po przypomnieniu tego ustępu z listu pisanego do autora, wyraża p. Gołemberski żal, że ks. Czartoryski odstąpił od swojego zdania i rady i poparł „Exposé.“

---

## Wiadomości urzędowe.

Powołanie dotychczasowego zwyczajnego nauczyciela dr. fil. Augusta Kreutza na nauczyciela wyższego przy miejskiém gimnazyum w Gdańsku potwierdzoném zostało.

---

# Sprawa wschodnia.

Z Londynu telegrafują, że rozeszła się pogłoska, iż turecka załoga w Batumie otrzymała rozkaz nadesłanego jéj z Carogrodu pełnomocnika z Lazami celem oparcia się okupacyi rosyjskiéj. Dowódzcy tureckich okrętów wojennych otrzymali surowe polecenie, aby zachowali się neutralnie w ewentualnéj walce. Wedle innéj depeszy londyńskiéj, przewódzcy stronnictwa pragnącego oprzeć się w ręku najazdowi rosyjskiemu, udawać się z Angli, aby wzięła Batum pod swoją opiekę. Zapewniano im jednakże, iż Anglia nie może przystąpić do téj prośby, bo ta sprzeciwia się traktatowi berlińskiemu, który zawarował dla Rosyi wzmiankowany rejon. Na to oświadczyli przewódzcy, że będą sną działali rękę.

Z czterech międzynarodowych komisyi, ustanowionych skutek pokoju berlińskiego mają w czasie niedługim rozpocząć swoje funkcye na półwyspie Bałkańskim, zajmują się już w tych dniach, jak telegrafują z Carogrodu: Tirnowie komisya dla kontrolowania prowizorycznego rządu rosyjskiego w Bułgaryi; — w Filipopolu komisya reorganizacyi administracyi w Wschodniéj Rumelii a w Carogrodzie komisya dla kontrolowania finansów Porty w Carogrodzie; czwarta komisya, która jest jej zadaniem uregulowanie kwestyi granic nie ustanie potąd — aż zostanie stłumioném powstanie w Rhodope.

---

### Okupacya austryacka.

Niepowodzenie, jakiego doznała dywizya 20 jenerała Szaparego w pochodzie z Graczanicy do Dolnéj Tuzli, zdaje się być, sądząc z depesz oficyalnych, o wiele większém niżby się to na pozór zdawało. Z depesz prywatnych pokazuje się, że dywizya 20 była stroną napastniczą a nie zaczepną, że powstańcy wystąpili nie tylko z ukrytych masach lecz wprowadzili w ogień działowy. Dywizya ta była zmuszoną torować sobie przez odwrót z Dolnéj Tuzli do Graczanicy z bronią w ręku a przeto przebijać się formalnie przez nacisk ze wszech stron oddziały powstańcze.

Prowadzący z Dolnéj Tuzli wzdłuż prawego brzegu strumienia Sprecy aż do Han Pirkowacz gościniec biegnie doliną szeroką na milę prawie i jest ze wszystkich wygodnym. Uciążliwy dla marszu teren rozpoczyna się dopiéro w pobliżu Han Pirkowaczu. Lecz trudności, jakie się tutaj znachodzą, nie dadzą się nawet porównać z tymi, jakie zmuszone były przezwyciężać 6 i 7 dywizya, które téż zostały szczęśliwie przez nie pokonane, dywizya jen. Szaparego znajdowała się onegdaj w położeniu cyalnego biuletynu w Graczanicy, leżącéj o dwa mile austryackie na wschód Doboju, gdzie zamierzała się utrzymać i zaczekać na posiłki.

O potyczkach 20 dywizyi podaje oficyalna Budapest. Corresp. następujące lakoniczne sprawozdanie, które zamieszczamy dla uzupełnienia wczorajszego w tém miejscu podanego referatu.

Dywizya 20 jenerała Szaparego przybyła dnia bm. po nadzwyczaj uciążliwym marszu, utrudnionym jeszcze skutkiem burz i deszczów do Dolnéj Tuzli. Między Dolną Tuzlą i Górną Tuzlą, w pobliżu Gradaca napotkała dywizya silny oddział powstańców, z którymi znajdowały się także regularne wojska tureckie z Zwornika. Dnia 11 bm. wystąpili powstańcy zaczepnie, zostali jednak odparci. W obozie naszemu zabrakło tymczasem żywności, wszystkie bydło juczne zwierzęta popadały skutkiem niezmierzonych dróg a jenerał Szapary widział się zniewolonym rozpocząć odwrót do Graczaniczy, gdzie stanęły nasze ogromnie znużone i zmęczone. Ztąd przyszła na Doboj związek z 6 dywizyą. Tyle Budapest. Corresp. Że związek ten dokonany został po krwawych walkach i że dywizya Szaparego natrafiła na niezwykły ze strony nieprzyjaciela opór pokazuje z oficyalnéj depeszy, którą wczoraj już na tém ściliśmy miejscu.

W prasie austryacko-węgierskiéj napotykamy wyraźniejsze głosy oskarzające Serbią o materyalne wspomaganie powstańców zagradzającym drogę dywizyi jener. Szaparego. Telegram Budapest. Corr. donosi: „Jest faktem niezbitym, że powstańcy bośniaccy otrzymują z Serbii nie tylko moralne, materyalne w broni i w pieniędzach poparcie. Podczas walczyli między powstańcami także Serbowie.“ Dziennik jazny nawet Serbii Pester Lloyd przyznaje, że Serbii objawia się wyraźnie tendencya sprawienia austryackiéj w Bośnii jak największych trudności wstańcami, ktorzy walczyli przeciw dywizyi Szaparego miał dowodzić Despotowicz.

---

Z Hercogowiny, gdzie stósunkowo dotychczas napotkały wojska austryackie trudności

---

jeżeli kiedy coś postanowię, to musi być dobre. A potém przyszła obawa śmierci. Wtedy straciłem zupełnie głowę! Pokażę jeszcze, mówiłem sobie, zanim umrę, całemu światu moją potęgę! Obdaruję ich wszystkich... I wszyscy muszą mi być wdzięczni aż do grobu.

Charłow zadrzał naraz na całém ciele.

— Jak parszywego psa wygnali mnie z domu podeptawszy! To ich wdzięczność!

— Ależ, jakim sposobem? — poczęła znowu moja matka.

— Kozaka Maksymkę odebrali mi, środki do życia zmniejszyli, pieniędzy miesięcznych nie wypłacali, odarli mnie nędznego ze skóry a ja jednak milczałem i cierpiałem... Ach i to znowu z dumy, żeby nieprzyjaciele moi nie powiedzieli: patrzcie, patrzcie starego błazna, teraz żałuje. I pani sama, łaskawa pani, przestrzegałaś mnie. „Nie będziesz mógł gryźć własnego łokcia swego,“ powiedziałaś pani. Dla tego znosiłem wszystko... Ale kiedym dzisiaj wszedł do mego pokoju, był już zajętym; łóżko moje wyrzucili do komórki z rupieciami; „możesz tam tak dobrze spać jak tutaj; my cię przecież tylko z litości trzymamy; pokoju twego potrzebujemy do gospodarstwa,“ mówili. I kto mi to powiedział? kto? Wołodka Słotkin, ten nędzny włóczęga, ten nikczem...

Głos mu zamilkł.

— A twoje córki? Cóż na to powiedziały? zapytała matka moja.

— Znosiłem wszystko, mówił Charłow daléj, nie zważając na jéj zapytanie. — A jednak, jak to dla mnie było gorzko, jak gorzko i haniebnie... Wstydziłem się patrzeć na świat Boży! Dla tego téż, mateczko, nie chciałem przyjść do was dla wstydu i hańby. Używałem wszelkich sposobów, mateczko, pieszczot, gróźb i napomnień!... Ba, nawet kłaniałem im się... czołem biłem przed nimi... o tak!

Charłow pokazał, jak się przed niemi kłaniał.

— I wszystko napróżno. Wszystko znosiłem cierpliwie. W pierwszych czasach mówiłem sobie: rozbij, roztłucz wszystko, poukręcaj im szyje, żeby ani śladu tego niepożytecznego robactwa nie pozostało! Po tém dowiedzą się, kto ja jestem. Lecz następnie poddałem się. To krzyż, mawiałem sobie, włożony na mnie. Mam się w ten sposób na śmierć przygotować. A tu dzisiaj jak pies! I kto? Wołodka!... A co do mych córek, o które się pani zapytujesz, czyż mają własną wolę? One są niewolnicami Wołodki!

Matka zrobiła znak zadziwienia.

— Co do Anny Marcinówny mogłabym to jeszcze pojąć, rzekła, jest jego żoną... ale jak może twoja druga córka...

— Eulampia? Ta jeszcze gorsza aniżeli Anna! Oddała się cała duszą i ciałem Wołodce. Dla tego téż właśnie odrzuciła pani żołnierza. On, Wołodka, rozkazał jéj to. Anna — to rzecz jasna — Anna musiała się czuć obrażoną, tém więcéj, że nie cierpi swéj siostry. A jednak poddaje się, oczarował ją ten pies przeklęty. A potém patrz pani, to jest także przyjemném dla Anny, gdy pomyśli: byłaś zawsze tak dumną, Eulampio, a patrz, co się teraz z ciebie zrobiło! Ach, ach! Mój Boże, mój Boże!

Matka moja spoglądała na mnie z pewnym niepokojem. Z obawy, by mi nie kazała wyjść, usunąłem się cokolwiek na bok.

— Bardzo mię to boli, Marcinie Piotrowiczu, poczęła, że mój dawniejszy wychowanek tyle ci zrobił kłopotu i takim się stał łajdakiem. Lecz i ja na nim się zawiodłam. Ktoby był mógł się tego po nim spodziewać!

— Łaskawa pani, wystękał Charłow i uderzył się w piersi, niewdzięczności córek mych znieść nie mogę! Czyż im nie oddałem wszystkiego! Sumienie nie dało mi spokoju. O czémże ja nie rozmyślałem wówczas, kiedym siedział tam nad stawem i udawał, jakbym chciał ryby łowić! Gdybyś przynajmniéj, pomyślałem sobie, był się komuś przydał w życiu twojém! Gdybyś był ubogim dawał jałmużnę; gdybyś był poddanych obdarzył wolnością, żeby ich nagrodzić za to, żeś ich ssał przez całe życie! Czyż nie musisz przed Bogiem zdać z tego rachunku? Wtedy wszystkie ich łzy spadną na ciebie! A cóż dzisiaj ich losem? Już za mych czasów — wyznam grzech otwarcie — była ich dziura głęboka; ale teraz nie ma do tego przyczyny! Wszystkiemi temi grzechami obciążyłem duszę moją. Sumienie ofiarowałem za dzieci! W nagrodę za to wyrzuciły mię jak psa z domu podeptawszy!

— Przestań już myśleć o tém, Marcinie Piotrowiczu, błagała matka.

— A kiedy mi powiedział ten wasz Wołodka, ciągnął daléj Charłow z nową siłą, kiedy mi powiedział, że nie mogę już mieszkać w tym samym pokoiku, w którym każdą belkę własną ręką położyłem, kiedy mi to powiedział, o Bóg jedyny wie, co się wtedy ze mną działo! W biednéj głowie mojéj noc się zrobiła, serce moje przeszyte zostało jakby nożem... Albo go zdusić lub téż uciec z tego domu... Przybiegłem więc do was, moja dobrodziejko! Bo gdzieżbym ja był skłonił głowę moją? A do tego deszcz i błoto — upadłem z jakie dwadzieścia razy! A teraz... w tym stanie...

Charłow rzucił wzrokiem na swe zwalane gałgany i zrobił poruszenie w krześle, jak gdyby chciał wstać.

— Siedź no, Marcinie Piotrowiczu, siedź tylko spokojnie, pospieszyła z odpowiedzią matka. Cóż to za wielkie nieszczęście, żeś mi powalał podłogę! To nic! A teraz słuchaj, co ci chcę zrobić za propozycyą: moi ludzie zaprowadzą cię do osobnego pokoju i dadzą ci czyste łóżko — rozbierzesz się, oczyścisz, położysz i wyśpisz się trochę.

— Nie mogę spać, mateczko Natalio Mikołajewno! odpowiedział smutnie Charłow. Jest mi tak, jakby mi młotki pukały po mózgu. Wypędzony jak nieczyste zwierzę...

— Położysz się i wyśpisz! powtórzyła dobitnie matka moja. Potém napijemy się herbaty — no i potém pomówimy o téj sprawie. Nie trać odwagi, stary przyjacielu. Jeżli cię z twego domu wygnali, znajdziesz w moim domu każdego czasu przytułek... Nie zapomniałam tego, żeś mi życie uratował.

— Moja dobrodziejko! wystękał Charłow i zakrył sobie oburącz twarz. Ratuj mnie pani teraz!

Odwołanie to poruszyło matkę prawie do łez.

— Z całego serca gotowam ci pomagać, Marcinie Piotrowiczu, we wszystkiém, co tylko w méj jest sile, ale musisz mi przyrzec, że będziesz mnie odtąd słuchał i odpędzisz od siebie wszystkie złe myśli.

Charłow odjął ręce od twarzy.

— Jeżli tak być musi, rzekł, to ja mogę przebaczyć.

Matka zrobiła głową poruszenie zezwalające.

— Cieszy mnie bardzo, rzekła, że cię widzę prawdziwie po chrześciańsku usposobionego, Marcinie Piotrowiczu; ale o tém pomówimy późniéj. Odpocznij a następnie prześpij się... Zaprowadź Marcinaa Piotrowicza do zielonego pokoju, zwróciła się do mamki, do gabinetu nieboszczyka pana, — a żeby mu wszystko natychmiast dano! Suknie jego każ oczyścić i wyprasować a bieliznę potrzebną każ sobie wydać gospodyni, rozumiesz?

— Bardzo dobrze! odpowiedział marszałek.

— A skoro się tylko obudzi, każesz zawołać fryzjera i weźmie mu miarę na inne rzeczy. I brodę trzeba będzie ogolić. Lecz z tém nie potrzeba się spieszyć, żona zrobić późniéj.

— Bardzo słusznie! powtórzył marszałek. Mamy, Piotrowiczu, chodź pan ze mną.

Charłow podniósł się, spoglądał na matkę i chciał się do niéj zbliżyć, stanął jednakże i zadowolnił się tylko, że się ukłonił aż do pasa. Potém zrobił trzykrotnie znak krzyża świętego przed obrazkiem i poszedł za marszałkiem. Ja wysunąłem się za nimi z pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ni dzisiaj wiadomość o ciężkiéj porażce jednego od-
okupacyjnego. Oto odnośna depesza:

**Mostar,** 14 sierpnia. Wedle nadesłanego tutaj
enia wysłał major Kalecki z 32 pułku piechoty
rzekognoskowania okolicy Ljubinje, gdzie miał
się oddział powstańców jedną kompanią pod ko-
kapitana Medweda. Kompanią tę napadły wczo-
Rawnicą przeważne siły nieprzyjacielskie i
po zaciętym oporze do odwrotu. Wysłane jéj
c z Stolaczu pięć kompanii tegoż pułku pozbie-
prawdzie rannych i zabitych, i ściągnęły rozpro-
dołnierzy, nie ośmieliły się jednak bacząc na przewa-
powstańców, przedsięwziąć cośkolwiek przeciw nim.
ósmej kompanii pozostało tylko 30 ludzi. Za-
Stolaczu została skutkiem pojawienia się znacznych
powstańców wzmocnioną. Dla przewiezienia rannych
aczu do Metkowaczu wysłano bezzwłocznie na miej-
em sanitarny.

Rawnica, gdzie powstańcy napadli na Austry-
leży na trakcie prowadzącym z Stolaczu do Lju-
Ljubinia sama oddaloną jest o jakie 20 kilo-
w od Stolaczu.

---

Sprawa austryackiéj okupacyi Bośnii zyskuje coraz
stron nie mało charakterystycznych. Jak wiadomo,
okupacyi jest — formalnie przynajmniéj i pra-
— przywrócenie w owych dzielnicach porządku, ku
Porta okazała się bezsilną. Owóż proklamacya,
ona przy przekroczeniu granicy, przez urzędników
Filipowicza, pomiędzy innemi dobrodziejstwami
kie obiecuje Bośniakom pod błogosławioną austry-
opiekę — przyrzeka uszanować w zupełności, jak
wolność religijną. Że Austrya nie tar-
ej pojętą
się w Bośnii, przynajmniéj otwarcie na to lub owo
ynanie, zdaje się być pewném; atoli dosyć dziwno wy-
ie, że półurzędowe organa austryackie dziś już sta-
pod pręgierz krytyki swojéj religią Mahometa, nie
jéj wewnętrznéj wartości — lecz dla tego, że „nie
się pogodzić z celami okupacyi.“ Podnoszą przeto,
Koran sprawia — że dla mahometan niemożliwém
w obec ich sumienia, — iżby zostali kiedyś do-
poddanymi „monarchy chrześciańskiego.“ Uwagę
podsuwała już nawet Wiener Zeitung, mó-
o ogłoszeniu przez Hadżi Loję koranu za jedy-
obowiązujący kodeks. Obecnie Fremdenblatt
uje się na ten temat, a przyszedłszy do przeko-
że wyznawcy proroka tylko jego słowo za prawo
ubolewa mocno, że — jakby niedość było kło-
z koranem — nadto jeszcze i w konstytucyi pań-
otomańskiego napisano, iż „sułtan jest kalifem
kich muzułmanów.“ Jestto dla Fremdenblattu,
jest podobno organem sfer dworskich, bardzo
rękę. Pojęcie kalifa — mówi pomieniony dzien-
— jest nie tylko duchowne ale i polityczne. Kalif
politycznym zwierzchnikiem muzułmanów, ponie-
wedle koranu, rzeczy duchownych od świeckich
lać nie można. W obec tego trudne zadanie ma
sobą Austrya! woła Fremdenblatt, nie umie
powiedzieć, jak wyjść z tych trudności.

## NIEMCY.

*** Berlin,** 16 sierpnia. W dniu dzisiejszym około
dziny rano czytała publiczność berlińska z wielkiém
wieniem plakaty drukowane na białym papierze, na-
jącego brzmienia:

„Ku przestrodze.

Czeladnik blacharski Emil Henryk Maks
del, zwany Lehmannem i Traberem
z Lipska — na mocy stwierdzonych faktów, a mia-
cie, że w dniu 11 maja 1878 czynami okazał roz-
ny zamiar zabicia Jego król. Mości niemieckiego ce-
, który to zamiar nie został wykonanym, skazanym
wyrokiem kamergerichtu a zwłaszcza senatu dla
ni stanu z dnia 10 lipca 1878 r. na śmierć i na
praw obywatelskich stósownie do § 80 kodeksu
go dla niemieckiego cesarstwa, wedle którego za-
zabicia cesarza karanym ma być śmiercią jako
nia stanu.

Wyrok stał się prawomocnym a po wydaniu naj-
go rozkazu z dnia 8 sierpnia 1878 zezwalającego
wolny bieg sprawiedliwości, dzisiaj rano na podwórzu
go gmachu więziennego wyrok wykonanym został
ez stracenie skazanego. Co odnośnie do
§ 549 ordynacyi karnéj ogłasza się publicznie.

Berlin, 16 sierpnia 1878.

Królewski Kammergericht.“

Hödel straconym został krótko po 6 godzinie rano
rał z taką bezczelnością, jak rzadko który z skry-
w, jak się wyraża Nordd. Allg. Ztg. Pięć
przed 6 godziną rano opuścił Hödel w towarzy-
kaznodziei Heinickego, który to duchowny miał go
ą opieką od czasu uwięzienia, celę więzienną, w
przespał noc ostatnią. Przybywszy na miejsce
cyi spojrzał na rusztowanie i publiczność złożoną z
50 osób wzrokiem bezczelnym i pogardliwym. Publi-
otaczająca rusztowanie składała się z osób sądo-
urzędników policyjnych i dwunastu obywateli zawe-
na świadków przy egzekucyi. Wszyscy sędziowie,
wydali wyrok śmierci Hödela byli obecni egzeku-
czele ich wiceprezes kamergerichtu Mühler. Z
wojskowych znajdowali się na podwórzu więzienném
Voigt-Rhetz, porucznik kawaleryi i porucznik
Podniesionym głosem odczytał sędzia śledczy
wyrok i dokument potwierdzający takowy
przez następcę tronu w dniu 8 sierpnia w
rgu. Podczas czytania daty wyroku splunął Hö-
po odczytaniu całego dokumentu zawołał na głos
Sędzia śledczy zwrócił się następnie do kata
wysokiego, silnego mężczyzny w czarnym fraku
rze, z następującemi słowy: „Przekonaj się pan
ryczności dokumentu a po przekonaniu spełnij
śmierci na blacharczyku Emilu Henryku Maksie
Kat spojrzał na dokument i obróciwszy się
dela rzekł: „Chodź pan!“ Hödel wskoczył na
tępnie rusztowania i zrzucił surdut i kamizelkę. W
ili dał się słyszeć dzwonek więzienny. Hödel spo-
zuchwale w stronę zkąd dolatywał głos dzwonka
gardliwym uśmiechem przypatrywał się swemu
u. — Zrzucił potém szelki, ale nie mógł od-
gizika od koszuli. Pomocnik przeto kata przy-
spiesznie i ściągnął mu z tyłu koszulę tak, że
stanął obnażony do połowy ciała. Czterech po-
ów kata związało mu następnie ręce i nogi i po-
głowę w wyżłobienie pieńka twarzą ku dołowi,
przymocowali silnie głowę do pieńka, iż nie
ruszyć. Kat pochwycił za nowiuteńki topór, na
przedtém umyślnie robiony, błysnął nim w po-
i głowa Hödela odpadła od tułowia. Ciało wraz
wrzucono w czarną trumnę, ukrytą na boku i
ya została wykonaną.

ostatnich chwilach Hödela donoszą nadto, że w
egzekucyi nadprokurator Luck i sędzia śled-
zawiadomili Hödela, iż w piątek rano będzie traconym. Hödel zbladł nieco usłyszawszy o podpisaniu wyroku śmierci, ale niebawem przybrał na nowo zwykły swój wyzywający i bezczelny wyraz twarzy i zażądał cygar, dobrego jedzenia i wina. Dostarczono mu wszystkiego i zajadał z wielkim apetytem i spokojem. Następnie napisał listy do rodziców i rodziny. W sam dzień egzekucyi, krótko przed 6 godziną chciał nadprokurator Luck skruszyć jego serce i mówił mu, aby wypowiedział otwarcie, co ma jeszcze na swém sumieniu. Hödel odpowiedział krótko: „Ja nic przecież nie zrobiłem.“ Börsen Ztg. dowiaduje się od swego reportera, że gdy podano Hödelowi wino, nalał sobie kieliszek i wypił go z okrzykiem: „Niech żyje komuna!“ Duchownéj pomocy nie chciał także przyjąć żadnéj, oświadczając, że przez długie lata musiałby się przygotowywać na to. „Jestem ateuszem, rzekł, i chcę umierać bez religii.“

Rada związkowa zebrała się w dniu 14 b. m. pod przewodnictwem ministra Hofmanna na plenarne posiedzenie, na którém przekazała projekt wymierzony przeciw socyalistom swemu wydziałowi sprawiedliwości. Następnego już dnia 15 bm. zebrał się wydział sprawiedliwości pod przewodnictwem podsekretarza stanu doktora Friedberga celem narady nad przekazanym sobie projektem. Nat. Ztg. dowiaduje się przy tém, że wydział sprawiedliwości za kilka dni ukończy swe obrady nad projektem, który zaraz potém przedłożonym będzie plenum Rady związkowéj do ostatecznéj sankcyi. Zdaje się, że projekt nie ulegnie wielkim zmianom w Radzie związkowéj, gdyż rządy Rzeszy porozumiały się już uprzednio co do niego.

O projekcie samym, jego znaczeniu i prawdopodobnych następstwach pisaliśmy już w dniu wczorajszym. Dzisiaj podajemy jeszcze uwagi National Liberale Corr. nad projektem. „Mamy nadzieję — pisze pomieniony organ, że zamiar położenia tamy niebezpiecznym pojawom w naszém życiu ludowém da się pogodzić z uzasadnioną dążnością do nieograniczania politycznéj wolności naszéj. W każdym razie potrzeba będzie gruntownego zbadania wielu zachodzących tu kwestyi a może nawet dość znacznéj zmiany przedłożonego projektu celem pogodzenia z sobą pomienionych dwóch zapatrywań. Jeżeli nie ma przyjść znowu do czysto negatywnéj uchwały parlamentu, to stronnictwo narodowo-liberalne będzie musiało w całym komplecie głosować za projektem, gdyż centrum, frakcya postępowa i mniejsze opozycyjne grupy wystąpią stanowczo przeciw niemu. — Stronnictwo narodowo-liberalne wyda swoją uchwałę spokojnie, bez uprzedzenia, po należytém zbadaniu projektu.“

Z powodu wyboru socyalisty Fritschego w czwartym okręgu wyborczym Berlina, zamieszcza dzisiejsza Germania kilka słów wstępnych, podnosząc na czele, że Fritsche otrzymał z wszystkich 397 posłów parlamentu największą ilość głosów a cztery razy tyle głosów, ile przypada zwykle na posła, którego okręg wyborczy ma stósunkowo małą liczbę głosów, lub w którym słaby jest udział wyborców. W dniu 10 stycznia 1877 otrzymał Fritsche 10,769 głosów, w dniu 15 bm. otrzymał 20,182 głosów czyli przeszło dwa razy więcéj. W téj saméj proporcyi zwiększyły się głosy socyalistyczne we wszystkich protestanckich okolicach całego niemieckiego cesarstwa. Logika faktów naucza — powiada Germania — że jeżeli projekt wymierzony przeciw socyalistom stanie się prawem, żywioł socyalno-demokratyczny rozpowszechni się coraz bardziéj i do takiego dojdzie wzburzenia, że rewolucya będzie tylko kwestyą bardzo krótkiego czasu. Dla tego téż zawczasu należy obejrzeć się za stósownym środkiem ratunku a nie leczyć jątrzącéj się coraz więcéj rany społeczeństwa bandażami z żelaza lub przez injekcyą gryzących substancyi!

Dodamy tu równocześnie, że wedle prywatnego telegramu Berliner Freie Presse z Fryburga wybranym tam został przy ściślejszych wyborach socyalista Kayser. Stronnictwo socyalno-demokratyczne liczyłoby przeto w nowym parlamencie 8 reprezentantów.

W okręgu wyborczym Karlsruhe-Bruchsal wybranym został konserwatysta Marschall. W okręgu tym ogłoszono krótko przed wyborami odezwę wyborczą, w któréj potrącono także o socyalno-polityczne dążności żydów. Skutkiem tego ukazała się niebawem w Kraichgauer Ztg. następująca odezwa:

„Do Izraelitów okręgu Bruchsal-Karlsruhe.

Pan Marschall i jego stronnicy ogłosili odezwę, w któréj żydom zarzucają wszelkie niegodziwości. Przeto wszystkim Izraelitom chcielibyśmy dać radę, aby po ukończonych wyborach i zwycięztwie p. Marschalla, natychmiast wszystkie swe należytości ściągali bez najmniejszego względu od stronników tego szlachetnego pana i jeżeli potrzeba się okaże, dochodzili ich sądownie. — Nie będzie tego wprawdzie potrzeba, bo szlachetny ten pan i jego wysoko uczeni stronnicy chętnie przyjdą w pomoc swym przyjaciołom potrzebnemi środkami —?

Kilku współwyznawców.“

„Czysto po żydowsku!“ powiada na to Germania.

W roku bieżącym będzie miał Berlin po raz pierwszy od roku 1848 załogę wojskową podczas manewrów. Najpierw wyjdzie na ćwiczenia 2 dywizya a po jéj powrocie do Berlina, wymaszeruje 1 dywizya. Zwykle obiedwie dywizye odbywały ćwiczenia razem a w Berlinie pozostawała tylko mała załoga do pełnienia służby na odwachach.

## AUSTRYA I WĘGRY.

*** Wiedeń,** 15 sierpnia. Prawno-państwowa opozycya w Czechach, która od czasu pojednania się Staroczochów z Młodoczechami niezwykłą rozwija ruchliwość, odbyła wczoraj w Pradze długą konferencyą, na któréj naradzano się i ustanowiono plan operacyi dla najbliższéj kampanii parlamentarnéj. W zebraniu tém wzięły udział wszystkie znakomitsze osobistości stronnictwa narodowego jak kanonicy Stulz i Hron, hr. Kaunitz jun., hr. Wojciech Kaunitz, książę Jerzy Lobkowicz, kardynał Schwarzenberg, książę Karol Schwarzenberg, Prochaska, bar. Schirnding, dr. Klaudy, dr. Palacky, dr. Rieger, hr. Leon Thun, książę Ferdynand Lobkowicz, hr. Józef Nostitz, hr. Franciszek Thun, hr. Ryszard Clam-Martinitz, hr. Henryk Clam-Martinitz, hr. Harrach, hr. Karol Schönborn, hr. Rudolf Chotek, książę Alfred Windischgrätz, hr. Wilhelm Wolkenstein, bar. Kleinberg itd.

Zebranie uchwaliło wziąść udział w wyborach do sejmu i w razie zwycięztwa wstąpić do sejmu.

Dzienniki peszteńskie stwierdzają dzisiaj zwycięztwo stronnictwa rządowego przy ostatnich wyborach.

## FRANCYA.

*** Paryż,** 15 sierpnia. Prasa reakcyjna rozpowszechniła w ostatnich dniach znowu pogłoskę, że republikanie jeszcze przed wyborami do senatu chcą wywołać przesilenie gabinetowe. Pogłoski te jednak żadnéj zgoła nie mają podstawy. Republikańska większość przeciwnie gotowa unikać wszystkiego, coby rządowi obecnemu mogło zgotować jakiekolwiek trudności; co najwyżéj — a i to rzecz jeszcze nie zupełnie pewna — żądać może będzie zastąpienia obecnego ministra wojny Borela innym jenerałem.

Mówiono téż w tych dniach, że komitet wyborczy prawicy wygotował już zapowiadany dawno manifest, dotąd jednak nie ogłosił go żaden z organów konserwatywnych: wedle wiadomości nowszych ma się takowy ukazać w nich dopiero w piątek lub sobotę. Treść jego główna będzie podobno następująca: Nasamprzód poleci, aby wszystkich występujących senatorów na nowo wybrano. Komitet naradzał się podobno długo nad wyborem kandydatów, ostatecznie jednak zdecydował się zalecić po prostu powtórny wybór, sądząc, iż w ten sposób najmniéj wywoła nieukontentowania i niechęci. — Powtóre postanowił komitet nie wspominać w manifeście wcale o rewizyi konstytucyi a o osławioném „niebezpieczeństwie socyalném“ wspomnieć tylko w dalekiéj perspektywie. Lecz przy tém podniesie, że senat powinien być zbiorem opozycyi przeciw stronnictwu radykalnemu i że występujący członkowie wypełnili w téj mierze powinność swoją, wziąwszy udział w 16 maja i oparłszy się i w innych przypadkach wybrykom ducha liberalnego. Chodzi więc teraz o to, czy wyborcy temu uwierzą; aby temu rzeczywiście uwierzyli, rzeczą jest bardzo nieprawdopodobną.

Wedle świeższéj wiadomości nie ogłosi komitet rzeczony żadnego manifestu i ograniczy się na prostém obwieszczeniu, które przesłane zostanie dziennikom reakcyjnym. Powodem tego mają być niesnaski, jakie w łonie komisyi wybuchły.

Jak już niejednokrotnie pisaliśmy, oświadczyła się w ostatnich czasach wielka część oficerów nawet wyższych za obecną formą rządu. Teraz więc występuje znany były pooficer a obecny współpracownik Figara, p. St. Genest, przeciw wszystkim członkom armii, którzy objawili swe uczucia republikańskie, lżąc ich w najokropniejszy sposób. Wczoraj zaś starał się dowieść, że oficerowie, którzy się publicznie za rzecząpospolitą oświadczają, robią to tylko w nadziei, że osiągną przez to wyższy stopień, wstążeczkę do dziurki od guzika lub korzystną posadę. Celem wystąpienia takiego jest, aby jenerałów i innych oficerów wstrzymać od tego, aby wstąpili w ślady jenerała Gallifet i oświadczyli się za rzecząpospolitą. Ci zresztą, co inspirują p. Genest, spodziewają się, że przez takie wystąpienie zapobiegną dalszym republikańskim objawom wyższych oficerów a tak wewnątrz jak zewnątrz armii utrzymają przekonanie, że jak dawniéj tak i teraz oficerowie przeciwnikami są zagorzałymi rzeczypospolitéj.

Dorożkarze zgodzili się na warunki Compagnie des petits voitures, która ze swéj strony zobowiązała się żadnego z tych nie oddalać ze służby, co brali udział w bezrobociu.

Wedle doniesienia Temps uwiadomił duński minister spraw zagranicznych francuzkiego pełnomocnika w Kopenhadze, że o zaślubieniu księżniczki Thyry przez syna Napoleona III ani mowy nie ma.

W pierwszych siedmiu miesiącach bieżącego roku wynosiła wartość dowozu 2481, wartość wywozu 1881 milionów fr. W tym samym czasie roku zeszłego dochodziła wartość dowozu do 2084 a wartość wywozu do 1950 mil. fr.

Kosztem państwa ma wystawę powszechną zwiedzić 1200 nauczycieli elementarnych. Połowę z nich ma przybyć tu dnia dzisiejszego i pozostać do dnia 22; druga połowa ma przybyć dnia 25 a pozostać do 1 września. Nauczyciele ci mają zwiedzić wystawę a oprócz tego być na czterech wykładach. Po powrocie do domów swoich ma każdy wygotować sprawozdanie z swego tutejszego pobytu i przesłać je inspektorowi akademii, który je przeszle ministrowi oświecenia.

---

# Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 17 sierpnia. Parlament został odroczony. Mowa tronowa wspomniała o pokojowém rozwiązaniu na kongresie berlińskim zawiłych kwestyi, niemniéj o trudnościach, jakie się były nagromadziły przy zwołaniu obecnego parlamentu. Królowa uważa pokój za trwały, a to, co zostało dokonaném, przyniesie nie tylko korzyść poddadnym Porty, lecz zabezpieczy niepodległość Turcyi. Sułtan przyjął na siebie obowiązek przeprowadzenia reform mających zapewnić w prowincyach azyatyckich dobre rządy. Królowa nadmieniwszy o okupacyi i administracyi Cypru, sławi ducha i karność wojska, floty, gotowość rezerw, poparcie ludności kolonialnéj i gorące pragnienie wojska indyjskiego walczenia wśród obrońców państwa angielskiego. Stósunki Anglii do wszystkich mocarstw są ciągle przyjazne.

---

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

**POZNAŃ,** 17 sierpnia.

— * **W dniu 2 września** tutejsi obywatele Niemcy obchodzić będą rocznicę zwycięztwa pod Sedanem. Słyszymy, że na ten cel domagają się składek, w obec czego oświadczamy, iż na cel ten nikt do składki zmuszonym być nie może.

— * **Zabawa w parku Wiktoryi,** urządzająca się staraniem tutejszego Towarzystwa muzycznego, odbędzie się w dniu jutrzejszym; początek jéj o godzinie 4 po południu. Jak słyszymy, bardzo wiele osób na nią się wybiera.

— * **Przed wydziałem karnym tutejszego sądu powiatowego** stawał w środę redaktor odpowiedzialny Orędownika p. W. Stawiński, oskarzony o obrazę proboszcza rządowego ks. Rymarowicza w W. Chrzypsku, któréj się miał dopuścić przez ogłoszoną w nr. 71 tego pisma korespondencyą: „Z Przementu, 31 maja.“ Król. prokuratorya wnosiła o skazanie podsądnego na 200 m. grzywien, wydział zaś skazał go ze względu na liczne kary poprzednie na 2-tygodniowe więzienie.

— * **Kuryer Poznański odebrał wczoraj z Górki duchownéj wiadomość,** że miejscowy proboszcz ks. Gieburowski dnia poprzedniego został aresztowany i do więzienia kościańskiego odstawiony. Powód uwięzienia nie znany dotąd.

— * **Dyrygent wydziału kryminalnego** w tutejszém dyrektoryum policyi, asesor policyjny p. Wenzig, dostał kilkotygodniowy urlop a to dla wzięcia udziału w obecnych ćwiczeniach wojskowych.

— * **Dotychczasowy nauczyciel pomocniczy** przy gimnazynm ad St. Mariam Magdalenam p. Hermann Schwanke powołany podobno został jako nauczyciel zwyczajny do gimnazyum bydgoskiego.

— * **Bankier tutejszy Litthauer** ulotnił się dnia onegdajszego. Lokal jego bankierski zamknięty.

— * **Wedle obwieszczenia tutejszéj król. rejencyi** rozpocznie się w roku bieżącym w obwodzie rejencyjnym poznańskim polowanie na kuropatwy dnia 20 b. m. a polowanie na zające dnia 14 września.

— * **Pokład żelazny mostu chwaliszewskiego** malują obecnie i spodem farbą olejną dla zabezpieczenia go przeciw rdzy.

— * **Doniesienia policyjne.** Znaleziono czerwoną portmonetkę z pieniędzmi; długi łańcuch od woza; portmonetkę z pieniędzmi; 6 kluczy; miarę metrową i konotatnik. Zgubiono na drodze z Szeląga na Działowy plac srebrny zegarek remontoarowy; kalendarz agronomiczny, w którym się znajdowała stumarkówka.

— * **Gmina protestancka w Poniecu** obchodziła dnia 14 bm. 200-letnią rocznicę swego istnienia. W dniu tym bowiem powołano za zezwoleniem ówczesnego właściciela Jerzego Unruha pierwszego luterskiego pastora, podczas kiedy aż do dnia tego protestanci ponieccy połączeni byli z współwyznawcami swymi mieszkającymi w Weszkowie, którym Bartłomiéj Zawadzki w roku 1609 był wybudował kościół, do dziś dnia istniejący.

— * **We wtorek wieczorem** przeciągała przez okolicę Międzychodu burza, podczas któréj grom uderzył w Radgoszczu o 4 kilom. od miasta tego odległym i obrócił w perzynę całe gospodarstwo gospodarza Munke. Całe tegoroczne żniwo stało się przytém pastwą płomieni.

— * **Na sali Hildebrandta w Toruniu** odbyło się w d. 14 bm. — jak donosi Gaz. Tor. — zebranie rzemieślników, zwołane przez panów Behrensdorfa cieślę i Schwartza mularza. Zebranie było dość liczne, stanęło bowiem do 150 rzemieślników tak Niemców jak i Polaków. Przedmiotem obrad były znane 4 punkty, odnoszące się do ordynacyi procederowéj a postawione przez komitet wyborczy w Lipsku. — Punkty te podajemy tu w tłumaczeniu.

1. Każdy robotnik winien mieć legitymacyą z poświadczeniem o początku i prawnem rozwiązaniu kontraktu z pracodawcą. Procederzyście nie wolno przyjmować czeladnika, który się nie może wykazać z tego, że zobowiązania swoje względem poprzedniego pracodawcy w prawny sposób wypełnione i stósunek poprzedni prawnie załatwiony.
2. W każdym obwodzie urządzone być mają stowarzyszenia z prawami korporacyjnemi, których obowiązkiem wpis i wypis terminatorów, egzaminowanie tychże na czeladników, kontrola należytego prowadzenia legitymacyi prawnéj, oraz wybór komisyi egzaminacyjnéj i członków sądu polubowego.
3. Do odbierania egzaminów na majstra, które pozostawione będą do woli, mają być utworzone komisye egzaminacyjne pod dozorem państwa lub komisarza gminy — gdzie ich dotąd jeszcze nie ma.
4. We wszystkich okręgach mają być urządzone polubowne sądy procederowe, posiadające władzę egzekucyjną a złożone z równéj liczby robotników i pracodawców, w których przewodniczyć ma osoba posiadająca kwalifikacyą sędziowską. Wyroki tych sądów są ostateczne.

Rozwinęła się dość ogólna i ożywiona dyskusya, po któréj rzeczone punkta przyjęto. Postanowiono téż zaraz wystósować adres do posła reichstagowego z naszych powiatów, pana M. Sczanieckiego z prośbą, aby w myśl rzeczonych punktów starał się o zmianę ordynacyi procederowéj. W téj chwili zaraz położono pod adres przeszło 100 podpisów. Dziś i jutro przyjmuje się jeszcze podpisy u pana Hildebrandta i Behrensdorfa, gdzie adres wyłożony dla interesowanych.

— * **W Koblencyi** skazał sąd policyi poprawczéj szewca Karola Wald z Moselweiss na trzechletnie więzienie za to, że stolarza pewnego denuncyował fałszywie o obrazę majestatu a sam się był dopuścił tego przestępstwa.

— * **Moniteur universel** podaje dowcipne oświadczenie jednego z jenerałów austryackich, którzy do Bośnii wkroczyli, które to oświadczenie ten tylko ma błąd, że podane jest po francuzku: „Nous étions venus, miał jenerał ów powiedzieć — pour occuper la Bosnie et . . . . c'est la Bosnie qui nous occupe.“

— * **Od ks. Dombka, wikaryusza przy wrocławskim kościele katedralnym,** odbieramy pismo następujące:

„**WROCŁAW,** dnia 13 sierpnia 1878.

Wielce szanowny Panie Redaktorze!

Szanowne pismo pańskie ogłosiło w dniu 1 bm. artykuł z Wrocławia, zawierający opis porządku nabożeństwa w kościele św. Krzyża. Ponieważ ton tego artykułu jest tego rodzaju, że tutejsza przewielebna kapituła nie zechce pewno nań odpowiedzieć, przeto pozwól, Szanowny Panie, że wypowiem słów kilka co do rzeczy.

Autor artykułu uważa się w imieniu Polaków za uprawnionego do żądania, aby Curatus kościoła św. Krzyża zamiast o 7 godzinie rano odprawiał dopiéro po 10 godzinie sumę razem z kazaniem, przez coby Polacy mieli całkowite nabożeństwo, i sądzi, że odmowna odpowiedź przewielebnéj kapituły ma swą przyczynę w jakiéjś niechęci z jéj strony. Przypuszczenie takie nie odpowiada wcale faktycznym stósunkom, bo pomieniona władza różnemi czynami n. p. ustanowieniem polskich spowiedników przy katedrze — chętném pozwoleniem na polski śpiew w kościele św. Krzyża, gdzie go dawniéj nie słyszano nigdy — daléj ustanowieniem polskiego kazania na 10 godzinę stósownie do ostatniego żądania — dostatecznie dowiodła troski swéj o zbawienie dusz po polsku mówiącéj ludności i w obecnym przypadku chętnieby uczyniła zadość żądaniom petentów, gdyby jéj nie stanęły w drodze następujące przeszkody:

1) Msza ranna o 7 godzinie jest konieczną potrzebą dla gminy tumskiéj, liczącéj przeszło 10 tysięcy dusz i może być uważaną za zbyteczną tylko petentom, nie obeznanym z tutejszemi parafialnemi stósunkami.
2) W skutek walki kulturnéj usunięto obudwóch seniorów alumnatu, którzy używani byli do pomocy plebanowi kościoła św. Krzyża.
3) Dalszém następstwem ustaw majowych jest to, że legalna pomoc ze strony innych duchownych nie ustanowionych przy kościele św. Krzyża stała się niemożebną.

Jeżeli wymienione pod nr. 2 i 3 przeszkody upadną, to petenci polscy wraz z autorem kwestyonowanego artykułu przekonają się, iż prześwietna kapituła zawsze gotową jest do uwzględnienia uzasadnionych życzeń.

W końcu zauważyć należy jeszcze, że tutaj w 10 kościołach w różnych godzinach odprawiają się msze św. i że Polacy tak dobrze jak Niemcy w obecnym czasie powinni szczególnie dziękować Bogu za to, że, jeżeli nie w kościele św. Krzyża, to przynajmniéj w innych kościołach mogą być obecnymi na mszy św.

Przyjm, Szanowny Pan, wyrazy wysokiego szacunku.

Uniżony sługa
ksiądz Dombeck,
Curatus tumski.

— * **Pomnik króla Wiktora Emanuela,** mający stanąć w Turynie, będzie nadzwyczaj wspaniały. Gmina turyńska przeznaczyła na ten cel ogromną sumę, do któréj król Humbert dołożył z prywatnéj swéj szkatuły milion lirów. Komitet pomnika w tych dniach już ogłosił konkurs na plany i modele, w którym jednak tylko włoscy rzeźbiarze mogą brać udział. Nagroda za najlepszy projekt wynosi 6000 lirów.

— * **Margrabia of Lorne,** nowo mianowany gubernator Kanady, liczy dopiéro lat 33 i jest najstarszym synem księcia Argyle'a, głowy potężnéj rodziny. Campbell'ów. Młody margrabia od kilku lat ma za żonę córkę królowéj angielskiéj królewnę Ludwikę. W izbie gmin należał do liberalnéj opozycyi. Jako gubernator Kanady, będzie w koloniach angielskich pierwszą figurą po wice-królu indyjskim. Pensya gubernatora Kanady wynosi około 100,000 rub. rocznie według dzisiejszego kursu.

— * **Jedna z gazet francuzkich** opowiada dowcipną anegdotę.

Pewien Francuz powiedział Hiszpanowi: W Paryżu bywa niekiedy takie zimno, że zamarza koniak w owiniętych w słomę butelkach.

Hiszpan, płacąc piękném za nadobne, odrzekł: To nic dziwnego, w Hiszpanii bywają daleko większe mrozy. Udając się pewnego razu do teatru, przypomniałem sobie, uszedłszy kilkadziesiąt kroków, że wychodząc zapomniałem zagasić w mieszkaniu świecę. Powracam, i wyobraź pan sobie — płomień świecy zamarzł.

— * **Zajmujący odczyt.** Najnowszym humbugiem amerykańskim jest następujące doniesienie jednego z dzienników nowojorskich: „Pewna ekscentryczna mózgownica w mieście Capron, Stanie Illinois, nazwiskiem G. W. Burleigh, człowiek wykształcony lecz zniechęcony do życia, niedawno zapowiedział odczyt o nader zajmującym przedmiocie, z tą uwagą, że prelegent poda szanownemu audytoryum rzadką sposobność rozkoszowania się widokiem przejścia człowieka ze stanu doczesnego do wieczności — w oczach słuchaczy bowiem zastrzeli się z końcem prelekcyi. Wstęp kosztował dolara od osoby, a dochód przeznaczony był na opędzenie kosztów pogrzebu prelegenta, oraz na sprawienie dzieł Huxleya i Darwina dla biblioteki miasta. Dnia 23 lipca wieczorem odbyła się w rzeczy saméj ta zajmująca prelekcya według ogłoszonego programu. Odczyt zajął w wysokim stopniu uwagę licznie zgromadzonych słuchaczy i zakończony został wystrzałem rewolwerowym, który istotnie przeniósł prelegenta ze stanu doczesnego do wieczności. Burleigh, nim mu przyjaciele jego zdołali przeszkodzić, zastrzelił się i nieżywy padł w ich objęcia.“

— * **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 18 sierpnia Agapita męcz.; w kalendarzu słowiańskim Bronisławy.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 47, zachód o godzinie 7 minut 19.

Dnia 18 sierpnia 1409 mordy krzyżackie w Dobrzyniu. — 1533 śmierć hetmana Konstantego Ostrogskiego. — 1573 uroczysty wjazd posłów polskich do Paryża. — 1594 Zygmunt III wraca do Polski. — 1606 zjazd rokoszan Zebrzydowskiego w Jędrzejowie. — 1657 Siedmiogrodzianie opuszczają Kraków. — 1849 legion polski uchodzi z Węgier do Serbii.

Pojutrze w poniedziałek dnia 19 sierpnia Benigny panny i Rufina męcz.; w kalendarzu słowiańskim Bolesława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 49, zachód o godzinie 7 minut 17.

Dnia 19 sierpnia 1514 poselstwo polskie przed Henrykiem Walezym. — 1577 Zygmunt III ogłoszony królem. — 1709 manifest Stanisława Leszczyńskiego do narodu. — 1833 powieszono w Szadku emisaryusza Feliksa Bugajskiego a w Warszawie Sylwestra Raczyńskiego.

---

(b) **KOSTRZYN,** 12 sierpnia. (Towarzystwo pszczolarzy powiatu średzkiego). Na powiat średzki, jak wiadomo, założono Towarzystwo pszczolarzy, aby podnieść tę zaniedbaną gałąź gospodarstwa w Księstwie naszém, pociągnąć niechętnych do zamiłowania pszczół, a wszystkich przez popularne wykłady i praktyczne demonstracye na zebraniach popychać do coraz korzystniejszego i postępowego ich chodowania i przysporzenia sobie dochodu. W tym celu pierwsze zebranie odbyło się w Kostrzynie w dniu 28 grudnia 1874 r., na które z 78 zaproszonych dla wielkiego mrozu, śniegu i zawiei w dniu tym tylko 13 się stawiło. Zebranym przedstawiono cel zgromadzenia, wykazano potrzebę założenia Towarzystwa, a gdy wszyscy jednogłośnie na założenie takowego się zgodzili, odczytano ułożone już poprzednio ustawy, które obecni przyjęli i tak Towarzystwo pszczolarzy powiatu średzkiego powstało.

Towarzystwo nasze odbywa rocznie 4 zebrania, dotąd mieliśmy ich 13 i to kilka razy w Kostrzynie, Gułtowach, Murzynowie, Drząsgowie, Gablinie, Iwnie, Gieczu i Rusiborzu. Na zebraniach tych mieli członkowie następne odczyty i wykłady: „Na co zakładający pasiekę szczególniéj zważać powinien.“ „W jaki najtańszy i najpraktyczniejszy sposób dopomódz słabym rojom.“ „W jaki sposób zapobiedz anormalnemu szerzeniu się trędów. „W jaki sposób najkorzystniéj przezimować pszczoły.“ „Co bartnik ma do czynienia przy pszczołach na początku wiosny.“ „Rozwój i życie pszczoły trojakiego gatunku do dnia dwudziestego czwartego.“ „Jak poznać osierocenie pszczół i takowemu zapobiedz.“ „O sztucznem rozmnażaniu pszczół w koszkach i ulach.“ „Praca wiosenna bartnika.“ „O trutniach.“ „O robieniu miodu do picia, octu z miodu i chłodzącego napoju.“ „O najkorzystniejszém użyciu węzy.“ „Jak ulepszyć mieszkania koszkowe, aby największe osięgnąć korzyści.“ „O zabobonach u ludu w pszczelnictwie.“ „Chodowanie pszczół co do miodu, rójki z uwzględnieniem mieszkań, pszczół i okolicy.“ „Historya naturalna pszczoły.“ „Ul słomiany.“ „O praktyczném użyciu miodu.“ „Coś o pszczole.“ „Matki włoskie.“ „Zazimowanie pszczół.“

Oprócz powyższych tematów dawał zarząd odpowiedzi na zapytania członków, tyczące się pszczelnictwa, udzielając przytém objaśnień, rad i wskazówek; także zajmowano się na zebraniach praktycznemi demonstracyami.

Każdy przystępujący do Towarzystwa płaci wstępnego 50 fen. i markę rocznéj składki. Z kasy zakupuje Towarzystwo ule ramkowe, ulepszone aparaty pszczelnicze, które pomiędzy członków, szczególniéj włościan losem rozdziela, aby ich tém coraz więcéj przyciągać do Towarzystwa i do zamiłowania postępowéj hodowli pszczół. Także abonuje Towarzystwo nasze kilka pism pszczelniczych i założyło biblioteczkę, z któréj wszyscy członkowie korzystają. Na powyższe potrzeby nie wystarczyłyby nasze małe zasoby, dla tego udał się zarząd z prośbą do Towarzystwa agronomicznego na powiaty średzko-wrzesińsko-gnieźnieński i do Centralnego Towarzystwa gospodarczego w Wielkiém Księstwie Poznańskiém i otrzymał od pierwszego 30 marek a od drugiego 150 marek subwencyi — za co serdeczna podzięka. Było także zamiarem Towarzystwa naszego wysłać jednego członka na walne zebranie pszczolarzy do Wrocławia i w tym celu udało się z prośbą o wsparcie do naczelnego prezesa, na co odebrało odmowną odpowiedź, bo nie było pieniędzy dla nas.

Towarzystwo pszczolarzy na powiat średzki założone przed czterema laty w 13 członków, liczy dziś 75 członków, którzy dość regularnie na zebrania przybywają, nie zważając na odległość miejsca zebrania, ani też czasem na stan powietrza i pracę w polu.

Do Towarzystwa naszego należy obecnie: 1 ksiądz, 1 leśnik, 1 rządzca gospodarczy, 1 ogrodnik, 3 właścicieli większych, 5 obywateli miejskich, 29 nauczycieli i 34 włościan.

Pasieki członków składają się przeważnie z koszek i dzierzonów ze snozami i ramkami, tu i owdzie mają też włościanie po kilka jeszcze starych pni.

Członkowie Towarzystwa zamieszkują powiaty średzki, wrzesiński i poznański. Kółko Towarzystwa coraz więcéj się rozszerza, ztąd na zebraniu, które się dnia 10 mb. w Rusiborzu odbyło, dały się słyszeć głosy, że z czasem może uda się nam połączyć powiaty średzki, wrzesiński i gnieźniński i utworzyć dla wszystkich centralne towarzystwo pszczolarzy z filiami w każdym powiecie. Złota to myśl — tylko pracy szczeréj i wytrwałości. — Na ostatniém zebraniu obrano nowy zarząd i to na przewodniczącego p. Drossel nauczyciela z Siecza, na zastępcę p. Skóraczewskiego leśnika z Miłosławia, na sekretarza p. Sibilskiego nauczyciela z Iwna na tegoż zastępcę pana Szymańskiego nauczyciela z Miłosławia, na skarbnika p. Koniecznego nauczyciela z Kostrzyna. Prócz powyższych należą do zarządu jako ławnicy ks. Kędzierski proboszcz i p. Wąsicki nauczyciel obydwaj z Murzynowa kościelnego i p. A. Koperski obywatel z Kostrzyna. Komisyą do rewizyi kasy stanowią nauczyciele pp. Szymański z Sarbinowa i Waligórski z Siedlca.

Przyszłe zebranie odbędzie się w październiku w wsi Psarach po raz pierwszy we wrzesińskiém i na niém będzie miał pierwszą rozprawę p. Szymański z Miłosławia: „Zalety i wady gospodarstwa pszczelnego w kószkach,“ a krytykę jéj p. Karasiewicz nauczyciel z Czekuszewa, drugą p. Drossel: „O gospodarstwie pszczelniczém w ulach ruchomych,“ którą będzie kryty kował p. Wąsicki.

## WIADOMOSCI LITERACKIE.

— **Wędrowca** wyszedł z druku nr. 83 i zawiera: Jarosław Czermak (z portretem). — Z podróży po Szwecyi (dok). — Biały wódz, opowiadanie z życia środkowo-amerykańskiego (dalszy ciąg). — Lodowce Kaukazu przez generała H. Stebnickiego z Tyflisu (dokończenie). — Krajobraz z Afryki południowo-wschodniéj (z drzeworytem). — Pola dyamentowe w Afryce południowéj. — Przyrząd dla turystów i herboryzatorów (z drzeworytem). — Antivari i Skodar. — Nowości: krajowe, zagraniczne, nekrologia. — Dla nauki i rozrywki. — Korespondencya od redakcyi. — Ogłoszenie.

— **Ruchu literackiego** wyszedł z druku nr. 32 i zawiera: Nasze stósunki muzyczne. — Mała omyłka, szkic obyczajowy przez W. Koszczyca (ciąg dalszy). — Przed elekcyą Leszczyńskiego, przez Jana Strutyńskiego (dokończ.). — Łabędź, wiersz Maryi B. — Dzień 8 kwietnia 1861 w Warszawie, przez Zygmunta Gawareckiego (ciąg dalszy). — Franciszek Leksycki, sylwetka wykrojona z dziejów sztuki polskiéj, przez Bolesława Spaustę (ciąg dalszy). — Ojciec Joachim Ventura, napisał ks. Roman Wilczyński (ciąg dalszy). — Ludzie i pieniądze, szkice optymisty, przez F. Jeske Choińskiego (ciąg dalszy). — W 309 rocznicę Unii Lubelskiéj, przez F. K. — W sprawie krajowéj szkoły gospodarstwa lasowego, przez Karola Maszkowskiego. Szkoły nasze i Dzieje Polski. — Listy technologiczne, napisał Bronisław Babel, inżynier-technolog szkoły wiedeńskiéj (ciąg dalszy). — Korespondencya z pod Krosna. — Przegląd literacki: Wspomnienia ułana, przez Lucyana Sulimę, ocenił Aleksander G... (ciąg dalszy). — Kronika miejscowa i zamiejscowa. — Miscelanea: Dom sierot polskich w Ameryce. Panna Justyna Machwicówna. Panna Natalia Janotha. — Drobne wiadomości literackie, naukowe, artystyczne i ekonomiczno-społeczne. — Korespondencya od redakcyi. — Od administracyi.

— **Tygodnika ilustrowanego** wyszedł z druku nr. 137 i zawiera: Balon ściągany Giffarda w Paryżu (z drzeworytem). — Kronika tygodniowa. — Dodatkowe objaśnienie do rycin na cześć J. I. Kraszewskiego. — Z Galicyi (dokończenie). — W czasie burzy w nocy (wiersz). — Czarniecki w Danii (dalszy ciąg). — Skrypt Fleminga, powieść (dalszy ciąg). — Katakumby rzymskie. — Osterya (drzeworyt). — Przegląd polityki zagranicznéj. — Wystawa sztuk pięknych w Warszawie (dalszy ciąg). — Wystawa powszechna w Paryżu (z drzeworytem). — Kobiety Goethe'go (dokończenie). — Pszczoły i Osy. — Szkic A. Mucharskiego (drzeworyt). — Szachy. — Rebus. — „Mnie zostaw pomstę,“ powieść (dalszy ciąg).

— **Szczutka** wyszedł z druku nr. 32 i zawiera: Bismarkowi & Comp, (wiersz). — Polityk lwowski. — Na jarmarku. Wielmożny pan Kalasanty. — Z oślej mądrości! (wiersz). — Zapytalski i Odrębalski. — Circulus vitiosus (wiersz). — Imci pan Onufry. — Korespondencye redakcyi. — Z życia galicyjskiego (z rycinami).

— **Ateneum** w tych dniach wyszedł z druku zeszyt za miesiąc sierpień rb. i zawiera: O krytyce, napisał F. K. — Powódź. Powieść Fryderyka Spielhagena, w skróceniu opowiedziana przez Wincentę Limanowską (ciąg dalszy). — Pamelet Falkenberga. Ustęp z dziejów krzyżacko-polskich, przez Michała Chilińskiego. — Myśl w czynie, studyum psychologiczne nad pracą, przez Józefa Deskura. — Dwie elekcye, przez St. Ł. — W kwestyi taryfy przewozowéj na kolejach żelaznych. — Sztuka na wystawie powszechnéj w Paryżu. — Towarzystwo kredytowe ziemskie. Wnioski przez stowarzyszonych na wyborach do dyrekcyi głównéj przedstawione. Przez R. A. — Ogłoszenia.

— **Ziemianina** wyszedł z druku nr. 33 i zawiera: W sprawie handlu zbożowego. — O tępieniu perzu. — Jaki czas najstósowniejszy kocenia się owiec? — Kartoflarka Gülicha. — Stósunki gospodarcze w W. Ks. Poznańskiém w r. 1877 (dokończenie). — Tygodniowy przegląd gospodarczy: Urodzaje. — Kongres leśny w Warszawie. — Patent za kartoflarkę. — Nominacya. — Dobrowolna licytacya majętności Zakrzewa. — Ogłoszenie radzcy ziemiańskiego pow. wrzesińskiego. — Stuletnia rocznica. — Projekt do prawa o stósunkach prawnych robotników rólniczych. — W sprawie podatku od spirytusu. — Bil dotyczący księgosuszu. — Lekarstwo na wzdęcie bydła. — Polowanie. — Chrząszcz Kolorado. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zaraźliwe choroby inwentarza. — Ogłoszenia.

— **Messager de Vienne** wyszedł z druku nr. 32 i zawiera: Bulletin politique. — Ou va l'Allemagne. — L'occupation de la Bosnie et de l'Herzégovine. — Intérieur. — Allemagne. France. Egypte. — Correspondances de Bucharest et de Mételin. — Chronique locale. — Faits divers. — Variétés: Le sport à Téhéran. — Documents. — Partie financière. — Derniéres nouvelles.

## Pociągi odjeżdżają:

**Z Poznania do Krzyża:**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Pociąg mięszany | klasa 2—4 o | 5 | godzinie | 40 | minut z rana. |
| Pociąg osobowy | „ 1—4 o | 11 | „ | 2 | „ przed poł. |
| Pociąg mięszany | „ 2—4 o | 6 | „ | 2 | „ po poł. |
| Pociąg osobowy | „ 1—3 o | 11 | „ | 34 | „ wieczorem. |

**Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Pociąg osobowy | klasa 1—4 o | 4 | godzinie | 55 | minut rano. |
| Pociąg pospieszny | „ 1—3 o | 10 | „ | 22 | „ przed poł. |
| Pociąg osobowy | „ 1—4 o | 4 | „ | 2 | „ po poł. |
| Pociąg mięszany (do Zbąszynia). | „ 1—4 o | 6 | „ | 10 | „ wieczorem. |

**Z Poznania do Wrocławia:**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Pociąg osobowy | klasa 1—3 o | 4 | godzinie | 52 | minut rano. |
| „ | „ 1—4 o | 10 | „ | 47 | „ przed poł. |
| „ | „ 1—3 o | 4 | „ | 4 | „ po poł. |
| „ (do Leszna). | „ 1—4 o | 8 | „ | — | „ wieczorem. |

**Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Pociąg osobowy | klasa 1—4 o | 5 | godzinie | 2 | minut rano. |
| Pociąg mięszany | „ 1—4 o | 11 | „ | 40 | „ przed poł. |
| Pociąg osobowy | „ 1—3 o | 6 | „ | 1 | „ po poł. |
| Pociąg mięszany (do Gniezna). | „ 1—4 o | 7 | „ | 4 | „ wieczorem |

**Z Poznania do Kluczborka:**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Pociąg osobowy | klasa I IV o | godzinie | 7 | minut | 14 z rana. |
| Pociąg mięszany | „ II—IV o | „ | 12 | „ | 19 po poł. |
| Pociąg osobowy (do Ostrowa) | „ I—IV o | „ | 6 | „ | 16 wieczor. |

## HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(W.) **Poznań,** 17 sierpnia. **Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.** W pierwszéj połowie tygodnia panowały nieznośne upały, od środy, gdzie dłuższy i ulewny spadł deszcz, powietrze znacznie się ochłodziło. Żniwa uważać teraz można prawie już za zupełnie ukończone; mała tylko część większych właścicieli ma jeszcze nieco późnego zboża na polu. Producenci podobno zadowolnieni z żniwa tegorocznego, bo ma przewyższać oczekiwania, jakim się w téj mierze oddawano. Stan pól kartoflanych zawsze jest jeszcze dobrym; z obwodu regencyjnego bydgoskiego nadchodzą utyskiwania na to, że się miejscami pokazuje zaraza; w ogóle jednak widoki obfitego sprzętu bardzo są pomyślne. — Dowozy na targi minionego tygodnia były daleko mniejsze niż w tygodniu poprzednim a i ze strony producentów ustały oferty prawie zupełnie; te zaś, jakie się sporadycznie na targu pojawiły, pochodziły prawie wyłącznie z drugiéj ręki. Z Królestwa Polskiego dowozy były również małe. Przytém objawiało się w obrocie usposobienie nieco stalsze a tak konsumenci jak eksporterowie okazywali większe potrzeby i godzili się na wyższe żądania. Kolejami wysłano od 10 do 16 mb.; 126 węcpli pszenicy, 810 w. żyta, 40 w. jęczmienia, 20 w. owsa, 10 w. grochu, 10 w. łubinu i 110 w. nasion olejnych. — Pszenica była więcéj żądana a nowe gatunki chętnie kupowano; i na eksport do Saksonii była pszenica żądana, 172—204 mr.; żyta w pięknym gatunku prawie wcale nie było a płacono za takie dobre ceny; pośledniejsze gatunki były żądane na eksport do Saksonii i Turyngii, 118—128 mr.; jęczmień w nowym towarze dla Pomeranii żądany i wyżéj płacony 117—129 mr.; owies lepiéj był żadany i osięgał też lepsze ceny, 117—132 mr.; groch był w małych partyach ofiarowany i stale; na paszę 120—123, do gotowania 129—135 mr.; wyka bez obrotu, 100—105 mr.; łubin bez ofert, niebieski 80—85, żółty 70—100 mr.; tatarka wyżéj, 108—114 mr.; nasienie olejne zawsze słabo: rzepik i rzep zimowy 250—265 mr., wilgotny do 230 mr. — wszystko po 1000 kilo. Mąka zniża się jeszcze; pszenna nr. 0 1 14,50—15 mr., rżana nr. 0 i 1 9—9,50 mr. per 50 kilo.

**Na giełdzie.** Żyto. W skutek wyższych cen targowych przybrał handel terminowy usposobienie stalsze. Obrót był jednak bardzo mały, gdyż jak dawniéj tak teraz brak udziału w interesie. Notowania były w końcu bez wyjątku o 3 mr. niższe. Notowano na sierpień-wrzesień 113—116, na jesień 115—118, październik listopad 119—122 mr. per. 1000 kilo.

Okowita. Wyższe zamiejscowe notowania wywołały i na tutejszym targu ożywioną tendencyą. Na blizkie termina było więc wiele popytu a więcéj jeszcze były żądane miesiące zimowe, tak że przez cały tydzień interes był dość ożywiony. Eskport efektywnego towaru nieco zwolniał, ponieważ wysokie ceny obecne mało dają przytém korzyści. Notowano na sierpień 54,50—54,80—54,70, wrzesień 54,30—54,50—54,20 październik 51—51,50—51,30 listopad-grudzień 48,10—48,50—48,20, kwiecień-maj 50—50,50—50,30 mr. per 100 litrów à 100%

---

* **Targ na bydło.** Berlin, 16 sierpnia. Na sprzedaż wystawiono:

217 sztuk bydła rogatego, 140 sztuk nierogacizny, 384 sztuk cieląt i 460 sztuk skopów.

Przebieg targu dzisiejszego był bardzo słaby i prawie bez rezultatu. Bydło rogate, w pośledniejszym tylko towarze reprezentowane, sprzedane nie zostało a nie osięgało w zupełności cen ostatniego poniedziałku, bo wedle dobroci tylko 37—50 mr. per 100 funtów wagi mięsa. — I cena nierogacizny mimo słabego dowozu nie podniosła się, chwiała się zaś pomiędzy 45—53 mr. per 100 funt. wagi mięsa. — Cielęta jedynie osięgały lepszą cenę i to wedle dobroci 40—55 fen. za 1 funt mięsa. — Skopy tak mało były żądane a towar tak rozmaity, że decydującéj ceny podać nie podobna.

### WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

**Giełda poznańska,** 17 sierpnia.

(W.) **Poznań,** 17 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: zmienne

Żyto: słabo

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —.— ctr. na sierpień 115 ofiar., sierpień-wrzesień 115 ofiarow., wrzesień-październik 117 ofiar., październik listopad 119 ofiar.

Okowita: ustalająco

Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano —.— litrów, na sierpień 54.80 pł., wrzesień 54.20 płac., październik 51.10 płac., listopad 48.20 pł., grudzień 48.20 pł., styczeń 48.70 płc, luty 49.20 pł., kwiecień-maj 50.20 płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 55.80 płac

| Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 16 sierpnia 1878 roku. | Towar piękny. mark. | fen. | średni. mark. | fen. | pośledni. mark. | fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy staréj szefel po 50 kilo | 10 | — | 9 | 10 | 8 | 50 |
| Pszenicy nowéj . . . | 9 | 85 | 9 | 60 | 8 | 50 |
| Żyta starego . . . | 5 | 80 | 5 | 60 | 5 | 40 |
| Żyta nowego . . . | 6 | 10 | 5 | 70 | 5 | 50 |
| Jęczmienia . . . | 6 | 70 | 6 | 10 | 5 | 80 |
| Owsa . . . . . | 7 | 20 | 6 | 20 | 6 | — |
| Grochu do gotow. . . | — | — | — | — | — | — |
| „ na paszę . . | — | — | — | — | — | — |
| Rzepiku zimowego . . | 13 | — | 12 | 70 | 12 | 50 |
| Rzepiu zimowego . . | 13 | — | 12 | 60 | 12 | — |
| Rzepiku latowego . . | — | — | — | — | — | — |
| Rzepiu latowego . . | — | — | — | — | — | — |
| Tatarki . . | — | — | — | — | — | — |
| Kartofli . . | 1 | 50 | 1 | 40 | 1 | 30 |
| Łubinu żółt. . . | — | — | — | — | — | — |
| „ niebiesk. . . | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyny czerw. . . | — | — | — | — | — | — |
| „ białéj . . | — | — | — | — | — | — |

(Sprawozdanie stowarzyszenia kupieckiego.)

Żyto: Nie zawierano interesów.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna —.— sierpień 55.—, wrzesień 54.—.—, październik 51.10—, listopad-grudzień 48.20, styczeń 79 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) —.— m.

Wypowiedziano —,— litrów.

(W.) **Poznań,** 17 sierpnia. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 14 50-15.— marek, rżana nr. 0 i 1 9-9.50—. marek per 50 kilo.

**Giełda bydgoska,** 16 sierpnia.

Pszenica: 154-190 m., najpiękniejsza nad notowania.
Żyto: nowe 109-117 m., stare bez dowozu.
Zboża jare bez dowozu.
Rzepik zimowy do 270 m. (w towarze suchym).
Rzep zimowy 258-273 m.
Wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efekt. — Okowita 57.50 m. per 100 litrów à 100 proc.

**Gdańsk,** 16 sierpnia.

**Sprawozdanie J. Fajansa.**

Powietrze piękne i ciepłe; wiatr południowo-zachodni.

Pszenica loco znalazła na dzisiejszym targu lepszy popyt, mianowicie w jasnych i dobrych gatunkach, tak że obrót po pełnych odbywał się i nieco lepszych cenach. Płacono za górnopolską jasno-kolorową lecz chudą 107, 116 funt. 140, 172, nową jasną 130 funt. 187, starą jasno-pstrą chorą stęchłą 123/4 funt. 195, jasno-pstrą 125, 127 funt. 200, 203, wysoko-pstrą 128, 129, 130 funt. 210 218 m. per ton. Rosyjska pszenica była również nieco żądaną po stałych cenach a płacono za czerwoną zimową 123, 126 funt. 180, 185, 127, 128 funt. 187, czerwoną 127 funt. 182, czerwoną łagodną 130, 132 funt. 199, 200, piękną pstrą 130, 131, 132 funt. 210, białą 121, 125 funt. 200, 208 m. per ton. Termina staléj; wrzesień-październik 194, 195, płac. w końcu 195 żąd., kwiecień-maj 196 m. pł. Cena regulacyjna 195 m. Wyp. 50 ton.

Żyto loco bez zmiany; płacono za krajowe nowe wilgotne 118 funt. 117, 120 funt. 119, dobre 122, 123/4 funt. 123.50, 125 funt. 125, 126 funt. 126, za polskie stare 120 funt. 106, rosyjskie stare 115/6 funt. 98.50 marek per ton. Termina bez ofert. Cena regulacyjna 115 m

Jęczmień loco bez zmiany, polski 107 funt. 120 marek per ton płacony.

Groch loco średni 130 m. per ton płac. Termina na paszę na kwiecień-maj 130 m. żąd.

Rzepik zimowy loco bez zmiany; dolnopolski po 267, rosyjski wedle gatunku po 240, 245, 250, 255 m. per ton płac. Termina wrzesień-październik 275 żądano. Cena regulacyjna 273 marek.

Rzep loco bez zmiany; wilgotny osiągał 255, suchy 280, 283, rosyjski zupełnie spleśniały 210, wilgotny 255, suchy 276 m. per ton.

Okowita loco bez ofert.

**Giełda wrocławska,** 16 sierpnia.

Żyto: per 1000 kilo słabiéj; — na sierpień i sierpień-wrzesień 117 żądano, wrzesień-październik 119.50-119 płacono, październik-listopad 121-121.50 płac. i żąd., listopad-grudzień 123 żąd., kwiecień-maj — pł.

Pszenica per 1000 kilo na sierpień i wrzesień-październik 190 mar. żąd.

Owies: per 1000 kilo na sierpień 117 p., sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 117 m. płac., październik-listopad — m. ofr.

Rzep per 1000 kilo na wrzesień-październik 280 m. żąd.

Olej rzepiowy per 100 kilo nieco słabiéj; — w miejscu 65.— marek żąd., na sierpień 64.—, sierpień-wrzesień 63 ż., wrzesień-październik 62 żąd. 61.50 ofiar., październik-listopad i listopad-grudzień 62 żąd, kwiecień-maj 61.50 żąd. 61 m. ofiar.

Okowita per 100 litrów spokojniéj; na sierpień 56 p., sierpień-wrzesień 55.10 płac. i ż., wrzesień-październik 52.— ż., październik-listopad —.— of., listopad-grudzień — ż., kwiecień-maj 50.20 m. pł.

Łubin: obrót słaby; żółty 9.10-10.30-11 marek, niebieski 8.80-9.80-10.30 m. per 100 kilogr.

**Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.**

| | Per 100 kilogramów | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | ciężki | | | | średni | | | | lekki towar | | | |
| | najwyższa | | najniższa | | najwyższa | | najniższa | | najwyższa | | najniższa | |
| | Mk | ₰ | Mk | ₰ | Mk | ₰ | Mk | ₰ | Mk | ₰ | Mk | ₰ |
| Pszenica biała nowa | 18 | 80 | 18 | 50 | 19 | 60 | 18 | 90 | 17 | 80 | 16 | 80 |
| „ żółta nowa | 18 | 20 | 18 | — | 19 | — | 18 | 60 | 17 | 60 | 16 | 40 |
| Żyto stare . . . . | 12 | 50 | 11 | 60 | 11 | 20 | 11 | — | 10 | 90 | 10 | 70 |
| Żyto nowe . . . . | 13 | 20 | 13 | - | 12 | 80 | 12 | 60 | 12 | 20 | 11 | 80 |
| Jęczmień nowy . . | 13 | 80 | 13 | 10 | 12 | 70 | 12 | 10 | 11 | 80 | 11 | 10 |
| Owies stary . . . | 13 | 20 | 12 | 80 | 12 | 40 | 12 | — | 11 | 60 | 11 | 20 |
| Owies nowy . . . | 12 | 20 | 11 | 80 | 11 | 50 | 11 | — | 10 | 60 | 10 | 20 |
| Groch . . . . . | 16 | — | 15 | 30 | 14 | 80 | 13 | 90 | 13 | 40 | 12 | 80 |

**Notowania komisyi mianowanéj przez Izbę handlową.**

| Za 100 kilogr. | piękny | | średni | | pośl. towar. | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | Mk | ₰ | Mk | ₰ | Mk | ₰ |
| Rzep . . . . . | 26 | 75 | 24 | — | 21 | — |
| Rzepik zimowy . . . | 26 | — | 24 | — | 21 | — |
| Rzepik latowy . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Lnica . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Siemię lniane . . . . | — | — | — | — | — | — |

**Berlin,** 16 sierpnia.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.

Pszenica loco trzyma się. — Termina stale. — Wyp. 3000 ctr. Cena wypow. 195.5 m. p. 1000 kilo. Loco 177-215 m. wedle gatunku, żółta rosyjska ——— mar. z kolei pł., na ten miesiąc —.——— pł., sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 195.5-195-196 pł., październik-listopad 194 pł., listopad-grudzień —.— płac., kwiecień-maj 1879 195.5-196 płacono.

Żyto loco mały obrót. — Termina słabo. — Wyp. —— centn. Cena wypowiedz. —.— mar. per 1000 kilo. Loco 118-140 m. wedle gat. ofr.; ros. ———. z kolei i spichrza płacono, — stare krajowe 122-124.—— marek ze statku płacono, nowe krajowe 126-132 marek z kolei płacono, przednie nowe krajowe 133-136 z kolei płac., nadpsute rosyjskie —, na ten miesiąc 121-—.— pł., sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 122.5-122-122.5 pł., październik-listopad 124.5-124.-— płac., listopad-grudzień 125-—— płacono, kwiecień-maj 1879 127 płac.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 110-175 marek wedle gatunku.

Owies loco słabiéj. — Termina wyżéj. — Wypowiedziano —— ctr. Cena wypowiedzialna —— marek per 1000 kilo. Loco 105-163 marek wedle gatunku, na ten miesiąc ——— pł., sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 134-135. płacono, październik-listopad 130-130.5 nom., listopad-grudzień 129.5 nom., kwiecień-maj 1879 130 płac. i żąd.

Kukurudza loco stale. — Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedzialna —.— marek per 1000 kilo. — Loco 132-137. marek wedle gatunku; besarabska —.— m. z kolei płacono, besarabska ——— m. z kolei pł., na ten miesiąc — płac.

Groch per 1000 kilog. do gotowan. 156-194 marek wedle gatunku, na paszę 136-155 m. wedle gatunku.

Mąka rżana słabiéj. Wypowiedziano — centr. — Cena wypowiedzialna —.— m. per 100 kilo. — Nr. 0 i 1 per 100 kilo brutto z miechem, na ten miesiąc —.— płac., sierpień-wrzesień 17.95 płac., wrzesień-październik 17.95 płc., październik-listopad 18.00 płac., listopad-grudzień 18.05 płac., kwiecień-maj 1879 18.30 płacono.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wyp. — cent. Cena wyp. — mr. Rzep wilgotny —. m., Rzepik zimowy na wrzesień-październik ——— m., rzep zimowy ——— m., rzepik zimowy ———, rzepik latowy ——— m.

Oléj rzepiowy słabiéj. — Wypowiedziano — centn. — Cena wypowiedzialna — m. per 100 kilogr. — Loco z beczką 65. m., bez beczki 63.4 m., na ten miesiąc 64.4-—. marek, wrzesień-październik 63.4-63.1 płacono, październik-listopad 62.4-62.2 płac., listopad —, listopad-grudzień 61.5-61.4— płac., grudzień-styczeń 1879 — pł., luty-marzec i marzec-kwiecień — płacono, kwiecień-maj 62 m.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki w miejscu — marek. Dostawy — m.

Oléj skalny słabo. — Rafinowany (Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 50 bar. (100 ctr.) Wypowiedziano — ctr. Cena wypow. —.— marek per 100 kilogr. Loco 24. m., na ten miesiąc 23.5 marek, wrzesień-październik 23.3-23.2 płacono, październik-listopad 23.8 —, listopad-grudzień 24.5 płac., kwiecień-maj — płac.

Okowita nieco słabiéj. — Wypowiedziano —,—— litrów. Cena wypow. —. marek per 100 litrów à 100% = 10,000%. — Loco bez beczki —.— pł., z beczką —. pł., na ten miesiąc i sierpień-wrzesień 57.1-57.4-57 płac., wrzesień 57.1-57.4-57.2 płac., wrzesień-październik 53.6-53.8-53.6 płac., paźdz.-listopad 51.3-51.1-51.2 pł., listopad-grudzień 50.3-50.1-50.2 pł., grudzień 50.4-50.3 płac., kwiecień-maj 52.4-52.1-52.2 płac.

Okowita per 100 litr. à 100 pct. = 10,000 pct. bez beczki w miejscu 58.5 pł.

**Mąka pszenna** nr. 00 29.50—27.50, nr. 0 27.00—, 0 i 1 26.00—25.00.

**Mąka rżana** nr. 0 20.75—19.00, nr. 0 i 1 [illegible] per 100 kilo. brutto z miechem.

**Sprostowanie.** Wczoraj: Pszenica na kwiecień 196 płac.; żyto wysoko-piękne stare krajowe 126 m. płacono.

## Kursa telegraficzne.

**SZCZECIN,** 17 sierpnia 1878.

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Pszenica** słabo | | | **Okowita** bez zmiany |
| na wrzesień-październik | 191 | 50 | w miejscu . . . . . |
| na październik-listopad | 192 | 50 | na sierpień-wrzesień . . |
| na wiosnę . . . . . | 195 | — | na wrzesień-październik |
| **Żyto** słabo | | | na wiosnę . . . . . |
| na wrzesień-październik | 117 | — | |
| na październik-listopad | 119 | — | **Owies** |
| na wiosnę . . . . . | 124 | 50 | na . . . . . |
| **Oléj rzep.** spok. | | | |
| na wrzesień październik | 62 | — | **Oléj skalny** |
| na kwiecień-maj . . . . | 62 | — | na wrzesień-październik |

**BERLIN,** 17 sierpnia 1878.

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Pszenica** spok. | | | Galicyany . . . . . |
| na wrzesień-październik | 196 | — | Ak. kolei march.-gran. |
| na październik-listopad | 194 | 50 | Ak. kol. kolon.-mind. |
| **Żyto** spok. | | | Obligi długu państw. |
| sierpień . . . . . | 121 | — | Pozn. 4% listy ziem. |
| na wrzesień-październik | 122 | — | „ „ „ rentowne |
| na październik-listopad | 123 | 50 | Austryackie banknoty |
| | | | Austr. renta złota . . |
| **Oléj rzep.** słabo | | | Austr. losy z r. 1860 |
| na wrzesień-październik | 62 | 90 | Italiany . . . . . |
| na październik-listopad | 61 | 90 | Amerykany . . . . . |
| **Okowita** trzyma się | | | Rumuny . . . . . |
| w miejscu . . . . . | 58 | 30 | Rosyjskie banknoty . . |
| na sierpień-wrzesień . . | 57 | 20 | Rosyj. poż. ang. 1870 |
| na wrzesień-październik | 53 | 70 | „ asyg. prem. |
| na październik-listopad | 51 | 30 | Polskie listy likwid. |
| | | | Austr. akcye kredytowe |
| **Owies** | | | Koléj żelazna państw. |
| sierpień . . . . . | — | — | Lombardy . . . . . |
| Wypowiedziano: | | | **Usposobienie giełdy** spokojne. |
| żyta — węcpli. | | | |
| okowity 80,000 litrów. | | | |


**KORESPONDENCYA REDAKCYI DZIENNIKA PO[illegible]**

Panu R. Z Gnieźnieńskiego. Korespondencyi sz. Pana nie zamieściliśmy, bo nie warto [illegible] mować tym panem, który „sobie z nauczyciela[illegible] robi“ — widoczna z tego, że i z nauki w szkole sobie nie robił, ani też nie warto zajmować się [illegible] który zamiast spieszyć z pomocą choremu [illegible] „wczasował się.“ Na szczęście jeden i drugi [illegible] rzadkiemi unikatami.

Od Administracyi
**Dziennika Poznańskiego**

Upraszamy **Osoby,** które [illegible] życzą, ażebyśmy należności za nadesłane nam **ogłoszenia** nie ściągali [illegible] **zaliczkę pocztową,** — o [illegible] we załączenie do listu, choćby w [illegible] pocztowych, kwoty, jaką na ten cel [illegible] znaczają.

**(Nadesłano.)**

**Wszystkim chorym siłę i zdrowie bez [illegible] ny i bez kosztów przez środek pożywny [illegible]**

**REVALESCIÈRE** du Barry z Londynu

**Od lat 31-tu żadna choroba nie oparła się tej jemnéj potrawie zdrowia** i takowa okazuje się [illegible] u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądka, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, [illegible] wéj, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkulosie, suchotach, [illegible] kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, [illegible] bości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie, uderzeniach [illegible] do głowy, szumie w uszach, mdłości i womitach, [illegible] w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudnienia, [illegible] tyzmie, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie [illegible] dla dzieci ssających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko [illegible] — Wyciąg z 